

## Transport maszyn radzieckich nadszedł do Nowej Huty

KRAKÓW (PAP). Do kombinatu w Nowej Hucie nadszedł pierwszy transport maszyn i urządzeń przemysłowych. Urządzenia te zostały wykonane i dostarczone na pół roku przed ustalonym terminem. Budowniczość kombinatu z radością powitała transport.

Obrzymie spychacze typu „Staliniec” oraz dźwigi - suwnice dokonały wyładunku sprzętu. Wielkie zaciekawienie wzbudziły nowoczesne maszyny, silniki elektryczne oraz urządzenia do wyrobu materiałów ogniotrwałych.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

# GŁOS KOSZALIŃSKI

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 122 (753)

KOSZALIN, SOBOTA 5 MAJA 1951 r.

RÓK III

Cena 15 gr  
Stron 8  
Wydanie A

## Dni Oświaty, Książki i Prasy przeglądem wielkich osiągnięć narodu polskiego w dziedzinie oświaty i kultury

WARSZAWA. Zorganizowane w całym kraju wystawy i imprezy artystyczne zainaugurowały tegoroczne „Dni Oświaty, Książki i Prasy” — będące przeglądem osiągnięć Polski Ludowej w dziedzinie oświaty i kultury.

W Warszawie otwarto kilka interesujących wystaw.

Biblioteka Narodowa zorganizowała wystawę pod hasłem: „Książka w walce o postęp, pokój i socjalizm”. Wystawa daje plastyczny obraz rozwoju polskiej myśli postępowej na przestrzeni dziejów. Wielkie tradycje polskiego ruchu robotniczego reprezentują na wystawie pisma proletariackie, przywódców SDKPiL, KPP, PPR i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Cołowe miejsce wśród książek współczesnych zajmują dzieła wielkich bojowników o szczęście ludzkości — LENINA i STALINA.

Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskiego zorganizował wystawę, mającą na celu zapoznanie rzesz, a zwłaszcza

młodzieży szkolnej, z osiągnięciami naszego ruchu wydawniczego.

Wykresy, plansze i fotografie zaznajamiają zwiedzających

z wspaniałym rozwojem oświaty w Polsce Ludowej i wkładem nauczycielstwa w walkę o jak najlepsze wyniki nauczania.

Okręgowa wystawa oświatowa w Krakowie, urządzona pod hasłem walki o pokój i realizację Planu 6-letniego — zgromadziła pomysły gazetki ścienne, plakaty i rysunki, wykonane przez uczniów szkół

krakowskich. Głównym tematem ekspozycji są zagadnienia związane z budową Nowej Huty.

W szkołach odbyły się w dniu 3 bm. liczne pogadanki i odczyty na temat znaczenia tegorocznych „Dni Oświaty, Książki i Prasy”. Dużym powodzeniem cieszyły się imprezy sportowe zorganizowane w ramach „Dni”

## Nowa radziecka pożyczka państwowa umocni jeszcze bardziej potęgę i zapewni dalszy, pokojowy rozwój ZSRR

### Ludność Związku Radzieckiego masowo podpisuje pożyczkę

MOSKWA (PAP). Komunikat o rozpisaniu państwowej pożyczki rozwoju gospodarki narodowej ZSRR na sumę 30 miliardów rubli, powitany został z ogromną radością przez społeczeństwo radzieckie.

W balach fabrycznych, bez pośrednio przy warsztatach pracy odbyły się wiece i masówki, na których robotnicy radzieccy wyrażali swą aprobatę dla uchwały rządu, pod kreślającą jednomyślnie, że nowa pożyczka przyczyni się do dalszego wzmocnienia potęgi państwa radzieckiego, do dalszego podniesienia dobrobytu najszerzych rzesz narodu, do dalszego rozbudowy materialno - technicznej bazy komunizmu i do dalszego wzmocnienia światowego frontu obrony pokoju.

Spółczesność radzieckie zdając sobie sprawę z wielkich, twórczych celów państwowych pożyczek radzieckich nazwała nową pożyczkę

— pożyczką pokoju i rozkwitu.

Po zakończeniu wieców i masówek robotnicy setek zakładów przemysłowych ZSRR przystąpili do subskrypcji obligacji owej pożyczki. W Moskwie w godzinach wieczornych dnia 3 maja pożyczkę subskrybowali uczeni, pisarze, artyści, setki tysięcy ludności stolicy. W Leningradzie w go

dzinę po nadaniu przez radio komunikatu o rozpisaniu pożyczki, w wielu oddziałach fabrycznych subskrypcja została zakończona.

Prezydium WCPSP podjęło uchwałę zalecającą wszystkim organizacjom związkowym wzięcie czynnego udziału w subskrybowaniu nowej pożyczki. Jednomyślną i powszechną subskrypcją państwowej pożyczki rozwoju gospodarki narodowej ZSRR — stwierdza uchwała WCPSP — naród radziecki zamianuje raz jeszcze swą bezgraniczną miłość, przywiązanie do socjalistycznej ojczyzny, do partii komunistycznej, rządu radzieckiego, do Stalina.

## Wielkie straty wojsk brytyjskich w Korei

LONDYN (PAP). Na środowym posiedzeniu Izby Gmin minister obrony Shinwell zło

żył sprawozdanie z przebiegu operacji na froncie koreańskim, przy czym wspominał o stratach, jakie poniosły w ciągu ostatnich dni oddziały brytyjskie, sprowadzone do Korei dla wzięcia udziału w agresji przeciwko narodowi koreańskiemu. Według Shinwella, oddziały brytyjskie w Korei straciły w tym okresie 1.074 żołnierzy i oficerów.

Labourysta Hughes, omawiając oświadczenie min. Shinwella, domagał się wycofania wojsk brytyjskich z Korei. Mówca stwierdził, że wojska agresywne sięga śmierci i zniszczenia w Korei. Miasto Seul zamienione zostało w gruz i w Korei znajduje się już kilka milionów bezdomnych uchodźców. Należy położyć kres tej bezsensownej i niepotrzebnej wojnie — oświadczył Hughes.

PEKIN. (PAP). Z Phenianu donoszą:

3 maja wojska ludowe zestrzeliły 10 samolotów nieprzyjacielskich.

### ZBRODNIARZ WOJENNY GRAZIANI PROPONUJE SWE USŁUGI LUDOBÓJCOM AMERYKAŃSKIM

RZYM. (PAP). Dziennik filofaszystowski „Popolo di Roma” pisze, że były marszałek Rodolfo Graziani, ulaskawiony przez reakcyjny sąd, przesłał do rządu USA ofertę, by powierzono mu dowództwo „oddziałów międzynarodowych” w Korei.

świętej wojny o honor, wolność i suwerenność narodową swjej ojczyzny przeciw amerykańskiemu interwencji.

### ODPOWIEDZ PREZYDENTA RP

Prezydent RP odpowiedział

in.:

Panie Ambasadore!

Oba nasze narody w ciągu swoich dziejów cierpiały jarzmo obcych zaborów i nieustająco w ofiarnej walce o swe wyzwolenie

Dziękuję historycznemu zwycięstwu potężnej Armii Radzieckiej w drugiej wojnie światowej nad siłami faszystów i militarystów w Europie i Azji, naród koreański, podobnie jak polski, odzyskał upragnioną niepodległość i wolność.

Siedząc z serdeczną sympatią i szczerym podziwem wspinały rozwój Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, naród nasz został głęboko wstrząśnięty haniebnym napadem dokonanym na państwa ojczyzny i barbarzyńskim niszczeniem waszego kraju przez agresorów, którym przewodził imperializm amerykański. (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## Strajk robotników w amerykańskiej fabryce atomowej

NOWY JORK (PAP). Agencja United Press donosi, że w Oakridge (Stan Tennessee) proklamowali strajk robotnicy budowlani gazowni, należącej do komisji atomowej Stanów Zjednoczonych. Przerwało pracę przeszło 1.100 członków związku zawodowego robotników budowlanych, należącego do Amerykańskiej Federacji Pracy. Robotnicy żądają podwyżki płac.

## „Z Wami jest cały światowy obóz pokoju”

## Ambasador Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej złożył listy uwierzytelniające Prezydentowi RP

WARSZAWA (PAP). — Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut przyjął dnia 3 maja br. na audiencji ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej pana Coj Ir, który złożył Prezydentowi RP listy uwierzytelniające.

### PRZEMÓWIENIE AMBASADORA COJ IR

Składając listy uwierzytelniające pan ambasador Coj Ir wygłosił przemówienie, w którym powiedział m. in.:

Panie Prezydencie!

Mam zaszczyt wręczyć Panu listy uwierzytelniające, którymi prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej akredytuje mnie jako ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej przy Prezydencie Rzeczypospolitej Polskiej.

Osiągnięcia narodu koreańskiego w budownictwie nowego życia są olbrzymie, lecz budownictwo to zostało przerwane przez zbrojny najazd amerykański.

Bar' rzyńcy ówduziestego wieku, usiłują znieślić nasz kraj i przekształcić go w swą strategiczną bazę dla najazdu na Związek Radziecki i demo

kratyczne Chiny, dla zdławienia ichu narodowo - wywołanego w całej Azji, niszczenia wszystkie wartości, zdobyte krwią i potem naszego narodu, obracają w perzynę nasze spokojne miasta, wsie i w barbarski sposób mordują naszych rodaków — braci i siostry, starców i kobiety.

Naród koreański, natchniony głęboką sympatią i braterską pomocą narodu polskiego i innych narodów obozu demokracji i wielkim Związkiem Radzieckim na czele, ożywił jest zdecydowaną wolę prowadzenia swjej sprawiedliwej wojny do ostatecznego zwycięstwa PANIE PREZYDENCIE!

Rząd mój polecił mi reprezentować Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną w Pańskim kraju, zaprzyjaźnionym z moim krajem, w Polsce — gdzie naród okazuje braterskie poparcie i solidarność mojemu narodowi, który powstał jak jeden mąż do

## W DNIU ŚWIĘTA PRASY

## ZABIERAJCIE GŁOS, CZYTELNICY!

ŚMIGAJĄ koła i kółka, przeciągają się wartkim rytyści, dziesiątki tysięcy i miliony gazet wychodzą z tmem pasy transmisyjne, huczą maszyny rotacyjne i drukarni w świat codziennie z nowymi wiadomościami, informacjami, artykułami.

Różne to są wiadomości i w różnych krajach, różnym służą celom. Jedne niosą zakłamanie i fałsz, obłudę i kłamstwo, ohydę i pornograficzną sensację, potwarz i podżeganie do mordów, do ludobójczej wojny, do imperialistycznego gwałtu. Inne — torują drogę prawdzie i dobrobytowi, oświacie i szczęściu, sprawiedliwości i pokojowi. One — nasze gazety — są doradcą, pomocnikiem i przyjacielem człowieka pracy, wzbogacają jego trud, dają mu świadomość jego słusznej i wielkiej drogi, uczą heroizmu pracy i walki z wrogiem, walki o dobro własne i dobro narodu, o szczęście dzieci, o przyszłe piękne dni.

LEŻY przed Tobą gazeta codzienna, Czytelniku! Otwierasz ją i patrzysz, co przynosi. Oto produkuje robotnik ze Stoczni, racjonalizator z Portu, technik, uczonej dał nam wszystkim, towarzysom pracy i walki, całemu narodowi, ojczyźnie owoc swych długich, nieraz bardzo zmudnych wysiłków. Zwiększona produkcja, zobowiązania pierwszomajowe, tyle a tyle procent normy, ułatwienie pracy tym, którzy będą korzystać z jego doświadczeń. Jutro tyśiące ludzi w Polsce będą zastanawiać się, jak u siebie, w swojej pracy zastosować wynalazek, czy usprawnienie naszego towarzysza. To jest nasza prasa, prasa ludowa, prasa socjalistyczna, prasa w służbie mas pracujących, w służbie narodu, upowszechniająca osiągnięcia najlepszych synów naszego narodu i budząca dumę z tych osiągnięć.

A oto inny przykład. Do redakcji przychodzi list od czytelnika, czy od korespondenta terenowego. Pisze o pracy swego zakładu, o trudnościach, krytykuje często bardzo ostro rzeczy złe, wysuwa propozycje. Redakcja bada sprawę, stwierdza słuszność krytyki, publikuje list. Nazajutrz czytają tę korespondencję tysiące ludzi, zastanawiają się, samokrytycznie oceniają własną pracę i starają się usunąć z niej to, co jest niewłaściwe, to co wytknięta gazeta. To jest znów nasza prasa socjalistyczna, która walczy oremę krytyki i samokrytyki codziennie i otwiera swe łamy dla wszystkich, którzy chcą usunąć braki z naszego życia.

Czytamy wiadomości z areny międzynarodowej, komentarze i artykuły oświetlające i wyjaśniające wydarzenia. — Staramy się pokazać je bez obsłonek, dotrzeć do ich sedna, wywrócić podszewką do góry, aby każdy z nas, budowniczych socjalistycznego jutra; wiedział dokładnie kto jest naszym wrogiem i dlaczego, jaką posługuje się bronią, jak usiłuje niszczyć owoce naszej pracy. I staramy się ukazać naszym przyjacielom i sojusznikom, którzy walczą o te same co my ideały, którzy pomagają nam w pracy i którym my pomagamy. Tworzymy przecież wspólny, wielki obóz ludzi pokoju i socjalizmu.

A jak powstała i wyrosła nasza prasa? Jak to się dzieje, że dziś jeden egzemplarz gazety przypada na 4 obywateli, gdy w latach rządów burżuazji przypadał na 35?

Towarzysz Stalin uczy, że pierwszym obowiązkiem prasy jest stać możliwie jak najbliżej mas pracujących. Lenin i Stalin stworzyli taką prasę. Jest nią prasa radziecka. Od 5 maja 1912 roku, tj. od dnia ukazania się pierwszego numeru „Prawdy”, była ona i jest nieodłącznym wzorem agitatora, propagandy i organizatora mas pracujących, była i jest wzorem dla wszystkich pracujących nad stworzeniem prasy ludowej — służącej ludowi.

My, pracownicy prasy Polski Ludowej uczymy się od naszych przyjacielom radzieckich. Uczymy się od nich dotrzymywania kroku życiu, podchwytywania, popierania i upowszechniania wszystkiego, co nowe, postępowe. Uczymy się krytykować wszystko, co hamuje postęp, co ciągnie wstecz.

Uczymy się od prasy radzieckiej partyjności, tzn. umiędzynarodowienia walki o linię partii i umiędzynarodowienia, zrozumienia dla wszystkich przedstawienia zasad naszej ideologii, hasła i polityki Partii. Uczymy się rozpoznawania i gromienia wroga klasowego, wroga narodu i pokoju.

Nasza prasa nie stawia sobie innego zadania, jak służenie narodowi. Walcząc o umocnienie niepodległości, o rozkwit Polski chcemy być — w naszych socjalistycznych warunkach — godnymi następcami i spadkobiercami naszych wielkich poprzedników z Kuźnicy Kółkajowskiej, z ludowej prasy Wielkiej Emigracji, z mickiewiczowskiej „Trybuny Ludów”, z prasy Proletariatu, SDKPiL i KPP.

Wszystko, to czego uczyli nas Marks, Engels, Lenin i Stalin, czego nas uczy nasza przeszłość narodowa, streszcza się dziś dla nas w jednym zadaniu: służenia sprawie pokoju, służenia sprawie budownictwa socjalistycznego w Polsce.

Pomówimy teraz, Czytelniku, o naszej gazecie.

Około 100 tysięcy egzemplarzy codziennie wyrzuca nasza drukarnia do miast, miasteczek i wsi województwa, do szerokich rzesz czytelników — ludzi pracy. Dziesiątki tysięcy ludzi prenumerują ją, czytają, szukają cennych wiadomości, pożytecznej wskazówki, rady i pomocy.

Mocna i bliska jest więź naszego pisma z czytelnikami. Poprzez setki korespondentów robotniczych i chłopskich, poprzez tysiące listów i informacji — związana ona jest trwałymi nićmi z rzeszą czytelnicką. Ale zdajemy sobie sprawę, że tego jeszcze za mało. Za mało m. in. i dlatego, że nie zawsze wiemy, jak gazeta jest czytana i co Tv. Czytelniku ze Stoczni i Portu, z Kani i Dzwonowa, z WSE i z POM-u, o gazecie sądzisz. Jak ją czytasz? Czy indywidualnie, czy zbiorowo? Czego gazeta Cię uczy? Czego w niej brak? Co w niej jest zrozumiałe, a co nie? Co interesujące, a co nudne?

Powstają w naszych zakładach pracy i na wsi kółka czytelnicze, rozszerza się grupowe czytanie gazet. W ten sposób łatwiej ją czytać i lepiej można zrozumieć, wymentić zdania, podyskutować. Takich kółek trzeba jak najwięcej, trzeba uwielokrotnić rzesze korespondentów, trzeba, aby Czytelnicy do nas pisali jak najczęściej i jak najchętniej, dzielili się z nami swymi uwagami i spostrzeżeniami o gazecie, o jej dobrych i złych stronach, o jej oddziaływaniu i sposobie redagowania.

Temu celowi służy ogłoszona przez nas ankietka pt. „Jak czytamy naszą gazetę”.

Dziś, w dniu naszego święta w Dniu Prasy, bardziej niż kiedykolwiek oczekujemy Waszych rad i uwag, Czytelnicy. Gazeta jest dla Was przeznaczona i potrzebuje Waszej pomocy!

Tylko bowiem przy Waszej pomocy i współpracy będzie ona mogła spełnić jeszcze lepiej rolę oręża naszej partii — oręża naszej wielkiej sprawy. A. R. — J. P.

# Wielkie osiągnięcia i wielkie zadania w dziedzinie pracy kulturalno - oświatowej

**D**ni Oświaty, Książki i Prasy są wyrazem wielkiej ofensywy kulturalnej. W dniach tych dokonamy przeglądu osiągnięć Polski Ludowej w dziedzinie kultury i oświaty, podkreślimy ich rolę i znaczenie w kształtowaniu się narodu socjalistycznego, pogłębimy pracę nad wydobyciem postępowych tradycji naszej kultury narodowej i oczyszczeniem jej od naleciałości kosmopolityzmu.

Dni Oświaty, Książki i Prasy pozwolą nam rozwinąć uczucie słusznej dumy narodowej z naszych dotychczasowych osiągnięć i wskazać perspektywy oraz zadania na przyszłość.

Mamy już poważne sukcesy w dziedzinie upowszechnienia oświaty i rozbudowy szkolnictwa. W zakresie wychowania przedszkolnego osiągnęliśmy w br. pięciokrotnie wyższą liczbę przedszkoli w stosunku do stanu przedwojennego.

W uporczywej walce o usunięcie krzywdy dzieci, które w dawnym ustroju miało utrudniony dostęp do szkoły, a nieraz wręcz pozbawione było możliwości kształcenia się odnieśliśmy zwycięstwo, realizując w r. 1950 powszechność nauczania. Nie mamy już też obwodów bezszkolnych i szkół nieczynnych. Jak wielki to jest sukces, wskazuje nam porównanie z okresem przed 1939 r., kiedy to ponad milion dzieci, tj. prawie co piąte dziecko, było poza szkołą. Zmieniamy gruntownie sieć i poziom szkolnictwa podstawowego na wsi, umożliwiając coraz większe liczbie dzieci naukę w szkołach wyższej zorganizowanych, a tym samym ukończenie VII klasy. Już w bieżącym roku szkolnym mamy ponad 10.000 szkół pełnych siedmioklasowych, tj. prawie trzykrotnie więcej, niż przed 1939 r. Dzięki takiej rozbudowie szkolnictwa w roku szkolnym 1951/52 w szkołach siedmioklasowych kształcić się będzie 80,4 proc. uczniów szkół podstawowych, podczas gdy przed 1939 r. w szkołach tych pobierało naukę 10-20 proc. uczniów szkół powszechnych. W końcowym roku Planu 6-letniego prawie każde dziecko nie tylko w mieście, ale i na wsi, będzie miało możliwość ukończenia 7 klas szkoły podstawowej.

Mamy również wielkie osiągnięcia w przeprowadzonej zwycięskiej walce z hanbiącą spuścizną Polski przedwojennej — z analfabetyzmem. Do czasu uchwalenia przez Sejm Ustawodawczy doniosłej ustawy z dnia 7 kwietnia 1949 r. o likwidacji analfabetyzmu zorganizowano 57.945 kursów, które objęły nauczaniem przeszło 1.000.000 analfabetów. Z liczby tej 512.706 byłych analfabetów uzyskało już świadectwa ukończenia nauki począt-

WITOLD JAROSIŃSKI  
— Minister Oświaty

kowego czytania i pisanie. Po zostali kontynuują naukę, lub też zdają obecnie egzaminy. Szczególnie ważne znaczenie w walce z analfabetyzmem posiada fakt szerokiego udziału w tej akcji przedstawicieli wszystkich grup społecznych, zarówno młodzieży szkolnej, zwłaszcza członków ZMP i ZHP, studentów jak i pracowników umysłowych, naukowców, robotników, działaczy społecznych i politycznych.

W trosce o zapewnienie swym obywatelom możliwości dokończenia się oraz celem podniesienia poziomu kulturalnego i ideologicznego, Polska Ludowa rozbudowuje sieć bibliotek powszechnych, naukowych i szkolnych. Już w r. 1950 sieć bibliotek publicznych, obejmowała 19 bibliotek wojewódzkich, blisko 4 tysiące bibliotek powiatowych (w tym na wsi prawie 3 tysiące) oraz 20.335 punktów bibliotecznych. W roku 1955 liczba tomów w bibliotekach szkolnych wzrosła do 17 milionów, a w bibliotekach powszechnych do 20.108.000 tomów. Dziś już na jednego mieszkańca przypada 3,5 tomów, podczas gdy przed 1939 r. wskaźnik ten wynosił 0,9. Księgozbiory bibliotek zapatrywane są w sposób planowy w wartościowe pozycje, ze szczególnym uwzględnieniem działu ideologicznego, gospodarczego, zawodowego.

Wychowanie i nauczanie w szkole oraz treść pracy oświatowej zostały związane z życiem politycznym i gospodarczym Polski Ludowej. Dokonano zasadniczej zmiany składu socjalnego uczniów szkół średnich i wyższych. Szkoła obecnie nie jest instytucją elitarną, dostępną tylko dla przedstawicieli klas posiadających i uprzywilejowanych.

Rzecz jasna, iż nie wylczyliśmy tu wszystkich dziedzin oświaty i szkolnictwa, w których zostały osiągnięte wybitne rezultaty. Ten niekompletny przegląd wskazuje jednak niezbicie, iż szkolnictwo i oświata uzyskały w Polsce Ludowej takie możliwości rozwoju, jakich nigdy przedtem nie mogły osiągnąć. Dokonane u nas rewolucyjne przemiany polityczne, gospodarcze i społeczne oraz ofiarny wysiłek mas pracujących z klasą robotniczą na czele, budujących w Polsce ustrój socjalistyczny, stworzyły warunki dla tak szybkiego i wszechstronnego rozwoju naszej oświaty i szkolnictwa.

Do szybkiego rozwoju oświaty i szkolnictwa w Polsce przyczynił się przykład Związku Radzieckiego, korzystanie z jego wzorów, bogatych do-

świadczeń oraz teorii pedagogiki socjalistycznej. Dzięki pomocy Związku Radzieckiego uniknęliśmy niewątpliwie błędów, które mogłyby utrudnić lub opóźnić budowę socjalistycznej szkoły w Polsce.

Nasze osiągnięcia w dziedzinie oświaty nabierają szczególnej wymowy na tle rozkładu i upadku kultury w państwach kapitalistycznych, a przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Nauczanie i wychowanie młodzieży w amerykańskiej szkole, literatura młodzieżowa, prasa i filmy, służą rozwijaniu nienawiści i pogardy do innych narodów, propagowaniu dyskryminacji rasowej, wychwalaniu okrucieństwa, agresji i wojny. Prześladowani są działacze oświatowi i społeczni, przejawiający jakiegokolwiek postępowe tendencje. Z roku na rok zmniejszają się do znikomych rozmiarów środki przeznaczone na oświatę, a natomiast wzrastają olbrzymie wydatki na zbrojenie i przygotowanie do wojny.

Dni Oświaty, Książki i Prasy w b.r. obchodzimy w okresie formowania się i umacniania frontu narodowego walki o pokój i Plan 6-letni. W tym okresie szczególnie wyraziście stają przed szkołą i nauczycielstwem wielkie zadania wychowania nowego socjalistycznego człowieka. Prezydent Bolesław Bierut w swym przemówieniu na III zjeździe ZNP tak sformułował rolę nauczycieli na obecnym etapie naszego rozwoju:

„Bądźcie motorem tej wspaniałej i wielkiej rewolucji kulturalnej, która kształtuje dziś życie narodu, pomnaża jego twórcze wyniki”. „Twórcze wraz z mło-

działą potężne zastępy bojowników pokoju i zarazem bojowników rewolucji kulturalnej, którzy przodują w narodzie i kształtują naszą wspaniałą i przebogata polską kulturę socjalistyczną, przepojoną najsłabszymi pierwiastkami naszej wielkiej spuścizny kulturalnej, a wyrastającą na bazie nowej socjalistycznej ekonomiki”.

Pamiętając o tych wskazaniach, podejmujemy wysiłek by jeszcze szerzej spopularyzować w okresie Dni Oświaty, Książki i Prasy udział na szczeblu narodu w dorobku i rozwoju postępowej kultury i nauki. Przypomnijmy i pokazemy naszej młodzieży i całemu polskiemu społeczeństwu najcenniejsze osiągnięcia naszych wielkich uczonych, pisarzy, artystów, postępowych pedagogów, myślicieli i zasługi wielkich działaczy społecznych.

Na ich pracy i myśli, na ich życiu i doświadczeniach będzie my uczyć się sami i uczyć naszą młodzież, będziemy ją wychowywać na kontynuatorów tych wielkich prac, które najlepsi przedstawiciele naszego narodu podjęli i wykonali.

## Hitlerowscy zbrodniarze wojenni w służbie amerykańskich imperialistów

BERLIN PAP. Dziennik frankfurcki „ABENDPOST” zamieścił listę czolowych niemieckich zbrodniarzy wojennych, którzy przebywają dziś na wolnej stopie w Niemczech Zachodnich.

Wśród zbrodniarzy cieszących się wolnością znajdują się: były gauleiter Styrii — Viberreiter, gauleiter Tyrolu — Hofer i gauleiter Salzburga — dr Scheel — którzy uchodzą oficjalnie za „zbiegłych” z

## Zbiór materiałów o planowaniu gospodarki narodowej w Polsce

MOSKWA (PAP). Na półkach księgarskich Moskwy ukazał się zbiór materiałów o planowaniu gospodarki narodowej Polski, wydany nakładem Wydawnictwa Literatury Obcej. Zbiór ten zawiera: przemówienie Bolesława Bieruta wygłoszone na V Plenum KC PZPR, referat Hilaro Minca o 6-letnim Planie rozwoju gospodarczego i budo- wy podstaw socjalizmu w Polsce oraz referat Zenona Nowaka o zagadnieniu kadr w świetle zadań Planu 6-letniego. Zbiór zawiera także tekst ustawy o Planie 6-letnim oraz komunikat o wynikach realizacji Planu 3-letniego.

Czasopismo „Planowe Chozajstwo” zamieściło obszerną recenzję wydanego zbioru, w której szczegółowo omawia główne wytyczne Planu 6-letniego. Autor recenzji podkreśla, iż książka ta w sposób przekonujący ilustruje że przedstawienie gospodarki narodowej krajów demokracji ludowej na tory rozwoju planowego stało się możliwe dzięki historycznemu zwycięstwu Armii Radzieckiej w drugiej wojnie światowej, dzięki temu, iż Związek Radziecki wyzwolił narody Europy środkowej i południowo-wschodniej spod jarzma faszystowskiego i utworzył im drogę do budowy wolnego życia.

## Redakcja gazety Nowej Huty „BUDUJEMY SOCJALIZM” nawiązała łączność z bułgarskim pismem „BUDUJEMY DIMITROWGRAD”

Kolegium redakcyjne gazety Nowej Huty p. t. „Budujemy Socjalizm” otrzymało ostatnio z Bułgarii list od redakcji gazety „Budujemy Dimitrowgrad”. W liście tym m. inn. czytamy:

„Za przykładem bohaterów komunistów budujemy pierwsze socjalistyczne miasto w naszym kraju, noszące imię naszego nieśmiertelnego nauczyciela i wodza, Georgi Dimitrowa.

Z tym samym entuzjazmem i radością, Wy budujecie Wasze socjalistyczne miasto — Nową Hutę.

Pragniemy z Wami nawiązać ścisłą łączność i wymieniać doświadczenia.

Jednoczy nas walka, którą prowadzimy wspólnie na froncie budownictwa. Stanowi ona gwarancję naszych sukcesów w budownictwie socjalistycznym, ponieważ jej celem jest utrwalenie pokoju”.

Kolegium redakcyjne gazety Nowej Huty „Budujemy Socjalizm” odpowiedziało na otrzymany list w dniu 1 maja.

## Delegaci radzieccy wśród górników śląskich

KATOWICE (PAP). Przedstawiciele mas pracujących Śląska witali serdecznie w dniu 3 bm. przybyłą na teren okręgu przemysłowego delegację Radzieckich Związków Zawodowych, która brała udział w obchodzie Święta i Maja w Warszawie. — Delegatom przewodniczył przedstawiciel WCPSP Wasilij Silujanow.

## Nie burżuazyjnej klice, lecz narodowi służy dziś prasa polska

WYCHODZĄCY przed wojną w Łodzi „Głos Poranny”, finansowany był w dużej mierze przez kapitał belgijski. Fabrykanci włókienniczy z firmą „Poznański” na czele rządząli koncernem prasowym „Republika”. T. zw. „prasa czerwona” w Warszawie, która wydawała pisma brukowe i posiadała największe nakłady, kontrolowana była przez Bank Gospodarstwa Krajowego, w którym decydujący głos mieli sanacyjni dwójkarze oraz polscy i zagraniczni kapitaliści. Podobnie było ze znanym koncernem prasowym „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” (IKC). Tak wyglądała „niezależność” pism burżuazyjnych i obszarniczych.

Służąc interesom klasowym burżuazji urbi i in urbe prasa przedwojenną opinię publiczną, szerząc fałsz, zakłamane i demoralizujące, propagując faszyzm, rzucając kalumnie i oszczerstwa na ZSR, dławiąc wszelką postępową i wolnościową myśl. Nie przebiegała ona w środkach celem tłumienia ludzi: pomagała policji i sądom w dławieniu narastającego ruchu rewolucyjnego, wspomagała ich ataki na wszystkich, którzy występowali przeciwko rządowi głodu i terroru, prowadziła nagonkę szowinistyczną, tępiła wszystko co nowe, postępowe i rewolucyjne, co było najpiękniejsze w naszych tradycjach.

Burżuazyjna prasa usiłowała odwrócić uwagę społeczeństwa od najistotniejszych problemów życia — polityki, walki klasowej. Aby to osiągnąć, demoralizowała społeczeństwo polskie, karmiła je najohydniejszą sensacją, pornografią, opisami zbrodni, przestępstw, oszustw i zwyrodnienia.

W Polsce Ludowej naród

polski otrzymał po raz pierwszy prasę prawdy i wolności słowa.

Milność do ojczyzny, do naszego wspaniałego, pokojowego budownictwa, do wszystkiego co nowe i postępowe, troska o człowieka, umiłowanie pracy, głęboki internationalizm i humanizm, nienawiść do wrogów pokoju — przebijają ze szpał naszej prasy.

Czy na łamach naszych gazet znaleździemy słowo podżegające do wojny? Nigdy. Bo prasa polska jest prasą propagującą pokój, pokój, który leży u podstaw naszego socjalistycznego budownictwa, u podstaw idei socjalizmu.

Gdy przed wojną dzienny nakład wszystkich gazet w Polsce wynosił 900 tysięcy, to obecnie, w Polsce Ludowej, jednorazowy nakład gazet osiągnął już w ub. roku cyfrę 8 mil. egzemplarzy. Dzienny nakład centralnego organu KC naszej partii — „Trybuna Ludu” — wynosi 435 tys. Dziennik związkowy „Głos Pracy” w niespełna pół roku od swego założenia ma dziś dzienny nakład 180 tys. egzemplarzy.

Gazeta nasza dociera w coraz większej mierze do małych miasteczek, osad i wsi. Nigdy nikt nie słyszał w przedwojennej Polsce o milionowych nakładach prasy chłopskiej — a myśmy te nakłady stworzyli. Dwa miliony egzemplarzy „Gromady”, „Chłopskiej Drogi”, „Rolnika Polskiego” itd. niesie prawdę, pomoc i radę do najodleglejszych zakątków naszej Ojczyzny.

Nigdy nikt nie słyszał o milionowych nakładach czasopism — a myśmy te nakłady stworzyli. Najpoczytniejsze pismo kobiece przed wojną „Moją przyjaciółką”, wychodząca

raz na dwa tygodnie, drukowana była w 100 tys. egz. Obecny tygodnik kobiecy „Przyjaćielka” miał w marcu br. 1.862.574 egz. jednorazowego nakładu. Tygodnik naszej partii — „Trybuna Wolności” na nakład powyżej miliona egzemplarzy, organ Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych „O trwał pokój, o demokrację ludową” — 166 tys. egz.

A czasopisma dla dzieci? Do 1939 roku jednorazowy nakład wszystkich czasopism wynosił 298 tys. A dziś wzrósł on prawie trzykrotnie. To samo dotyczy czasopism dla młodzieży.

Te cyfry wskazują na burzliwy rozwój naszej prasy, który jest wynikiem naszego ogólnego wzrostu, gospodarczego i politycznego, wzrostu świadomości mas i ich poziomu kulturalnego, wynikiem przemian zachodzących w narodzie w procesie walki o socjalizm i pokój. Te cyfry wskazują również, że prasa jest potrzebna masom pracującym, że staje się coraz bardziej trybuną tych mas.

Na zacieśniający się kontakt naszej prasy z masami wpływa rozwijający się stale ruch korespondentów robotniczo-chłopskich, który liczy już 20 tys. robotników i chłopów.

Duże znaczenie dla wzięcia prasy z masami, mają listy czytelnicze. Miesięcznie ponad 50 tys. listów od czytelników, poruszających istotne często zagadnienia życia i pracy, przybywa do redakcji. Listy te świadczą o rosnącej aktywności i inicjatywie mas pracujących, o ich zaufaniu do gazet.

Postanowienie Partii i Rządu o rozpatrywaniu krytyki prasowej dało naszej prasie — a przez nią wszystkim ludziom pracy — potężną broń do wal-

ki z biurokracją i bezdušnością.

Dzięki temu prasa nasza stała się coraz bardziej kolektywem i organizatorem, propagandystą i agitatorem.

Te niewątpliwie osiągnięcia prasy nie przesłaniają nam istniejących jeszcze braków, które wpływają na wzrost zadań naszego budownictwa, zadań walki o pokój na świecie.

My o tych brakach wiemy. Niejednokrotnie pisaliśmy i piszemy o tym czytelnicy, niejednokrotnie mówiliśmy na zebraniach, że mamy wciąć kon-takt prasy z nimi i z ich pracą, że mało jest jeszcze krytyki i samokrytyki, która pomaga wykrwać i usuwać błędy, że mało pobudzania ducha ofiarności przykładem walki i pracy przodujących ludzi naszego narodu. Zwracali nam uwagę czytelnicy i o braku w sposobie pisania artykułów, w ich formie, która przecież w sposób jasny i zrozumiały musi przemówić do każdego człowieka w Polsce. Prasa nasza walczy o usunięcie tych braków, aby tym lepiej rozmawiać z masami, jeszcze bardziej się z nimi złączać.

Walka o pokój jest dziś najwazniejszym zadaniem wszystkich uczelnych ludzi na świecie, każdego narodu. W interesie narodu polskiego i niepodległości polskiej, w interesie całej ludzkości — prasa nasza będzie nadal rozwijała ruch w obronie pokoju. Taka jest wola narodu polskiego, taka jest wola wszystkich uczelnych ludzi na całym świecie, taki jest obowiązek naszej prasy, całej postępowej prasy świata, dla której wzorem i przykładem jest prasa Związku Radzieckiego.

BRONISŁAW TRONSKI

## Złożenie listów uwierzytelniających przez ambasadora Koreańskiej Republiki Ludowej

(DOKOŃCZENIE ZE Str. 1)

Bohaterskim zmaganiem narodu koreańskiego z okrutnym najazdem, zmierzającym do podboju Korei i ujarznienia innych narodów Azji, towarzyszą najgorętsze uczucia sympatii i solidarności miłych rodaków.

Z wami jest cały światowy obóz pokoju, obejmujący nie mierzone masy ludowe wszystkich krajów, milujące pokój i gotowe do jego obrony, obós — któremu przewodzi wielki i potężny Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich.

W pierwszych szeregach tego obozu kroczy również wasz wielki sąsiad — Chińska Republika Ludowa. Przy wręczeniu listów uwierzytelniających obecni byli: minister spraw zagranicznych dr. Stanisław Skrzyszewski, szef kancelarii cywilnej Pre-

zydenta RP minister Marian Rybicki, sekretarz generalny MSZ ambasador Stefan Wierzbowski, dyrektor gabinetu Prezydenta RP Wanda Górska i dyrektor protokołu dyplomatycznego MSZ Edward Bartol.

Panu ambasadorowi Coj Ir towarzyszyli członkowie ambasady koreańskiej w Warszawie.

Następnie Prezydent RP przyjął pana ambasadora Coj Ir na audiencji prywatnej, przy której obecni byli — minister spraw zagranicznych dr. Stanisław Skrzyszewski i sekretarz generalny MSZ ambasador Stefan Wierzbowski.

Przybywającemu do Belwederu ambasadorowi Coj Ir kompania honorowa WP oddała honory wojskowe przy dźwiękach koreańskiego hymnu narodowego w chwili odjazdu pana ambasadora Coj Ir, ode graną został polski hymn narodowy,

# ŻYCIE i Kultura

DODATEK TYGODNIOWY »GŁOSU KOSZALINSKIEGO«

Nr 5

Koszalin, 5 maja 1951 r.

Rok I.



EDMUND OSMAŃCZYK

o KSIĄŻKACH I LUDZIACH

Jerzy ANDRZEJEWSKI

## Radość i Trzy krokodyla

I.

**D**NI OŚWIATY, KSIĄŻKI I PRASY w Polsce Ludowej rozpoczynają się co roku 2 maja i nawiązują do tradycji Komisji Edukacji Narodowej, do tradycji polskiego Oświecenia Portrety Kollataja, Staszka, Piramowicza, Jezierskiego, Śniadeckich zdobia Świątlice ZMP, kuznie socjalistycznego patriotyzmu. Spotniały się wreszcie nadzieje kolonizatorskiej Kuznicy, nadzieje Staszka. Szczęśliwsza od tych potomność żyje w kraju, rządzonej przez lud, oświeconej postępową myślą i nauką. Ostatek pańszczyznianej ciemnoty w roku 1951 pojawił się alfabetu i dziś w Polsce nie ma człowieka, który by nie potrafił złożyć w słowo z dzieł świętych liter: es o ce — SOC — jot a — JA — i zet em — LIZM — socjalizm.

Przestudiowałem niedawno ogromne ilości stron i tabel statystycznych dzieło, wydane w 1951 roku za amerykańskim kordonem pod tytułem „Grundriss der Bevoelkerungswissenschaft“ (Zarys nauki o strukturze ludnościowej). Jest to książka biała na alarm. Zaczekał, Wielki Zachód jest zagrożony! Czyż? A no tym, że Jeszcze w 1929 roku w Leninogradzie było 13 proc. w Warszawie 16 proc., w Moskwie 22 proc., w Bukareszcie 25 proc., w Łodzi 31 proc., w Kijowie 34 proc., analfabetów, a ich już nie ma, natomiast w Paryżu (ponad 3 proc.), w Rzymie (ponad 10 proc.), w Madrycie (ponad 14 proc.) nadal istnieją niepiśmienni uchwytałe. Co gorzej, w Chinach, w Ludowych Chinach zreformowano naukę niśnania oświecono już ponad

50 milionów ludzi. „Rozwój ten — ostrzegają autorzy książki — pociągnie za sobą skutki, wybiegające daleko poza obszar wschodniej Azji“. Naukowe dzieło kończy się melancholijna przepowiednią, że biologiczne, kulturalne i gospodarcze zmiany w strukturze ludnościowej wschodu i zachodu „w ciągu najbliższych 20 lat zdruzgożą podstawę stanowiska Europejczyków w świecie“. Pod słowem „Europejczyk“ kryje się oczywiście pojęcie zachodniego kapitalisty, żyjącego z wyzysku ludzi pracy bez względu na ich kolor skóry, wyznanie czy poglądy.

III.

Czemu te krokodyla czy, wylowane za amerykańskim kordonem, mieszam z pogodnymi Dniami Oświaty. Książki i Prasy w Polsce Ludowej? Czy nie to z radości dokonania od krycia, że w wielkiej księdze kapitalistycznego wyzysku uczeń — namięt — na koncie stracił dokładnie zapisują każdego człowieka, który w naszym ustroju nauczył się czytać i pisać; z radości uświadomienia sobie, że za amerykańskim kordonem istnieją naukowe instytucje badania konfliktów wyzysku, grzmiające natychmiast na alarm, gdy u nas ludzie poczynają kłopotować coraz więcej piśm i książek.

Bo pomyślmy — tu u nas wiosna, zielony maj, na ulicach rozstawiono stół z książkami barwnymi jak kwiaty, nad którymi pochylają się zakochani. A tam — pomyślmy — wszystkie nasze radości na twychmiast nakładają uczeni, układają je starannie w tabelki rozpisane i wielkim głosem wzywają nas do opamiętania: „Polacy! Jeszcze dwadzieścia lat takiego rozwoju, a atlantyckim Europejczykom usunę się spod nóg podstawa wyzysku w świecie! Czyż to nie straszne? Czyż bohater

sey ongi obrońcy Europy, moczenie znoś spokojnie terror oświaty, który z pomocą aparatu bezpieczeństwa, policji i wojska zmusza was do nauki i przymusza do czytania prasy i książek?! Polacy! W walce o wolność, w obronie kultury, zrzućcie z siebie jarzmo oświaty! słuchajcie „Głosu Ameryki“, który przemawia do ludzi, nie umiejących ani pisać, ani czytać, ani myśleć!“

IV.

W ich rozpacz nad naszą majową radością kryje się bardzo zasadnicza troska. Oto w roku 1951, w którym w Polsce spełniły się nadzieje Kollataja, po raz pierwszy wszyscy Polacy złożyli wła-

snoręczny podpis pod Apelem Pokoju — świadectwem dojrzałości narodu.

Stanie się to w miesiącu zakochanych, w miesiącu kwitnących ogrodów, w miesiącu zielonych miast i wsi i stanie się to w pełnym poczuciu miłości Ojczyzny, ludzi, świata. „Na nas ciąży odpowiedzialność za wszystkich zakochanych, za wszystkie księgi na świecie, za wszystkie miasta, za wszystkie ogrody“.

Te piękne słowa powtarzam za Ilią Erenburgiem, pisarzem kraju, który wyzwolił nas od ponurości Głosów Hitlera i Ameryki, dał nam radość majowych Dni Oświaty. Książki i Prasy.

Anatoliusz Jureń, Słupsk

### Marcin Lebioda uczy się pisać

Zmrok  
jak niedłwiedź nierdarnie się włącza,  
strząsa gwiazdy  
jak iskry z fajki.

Postuchajcie  
opowieść zaczęł.  
Zwykłą, podobną do bajki.

Stary Marcin Lebioda lat sześćdziesiąt już wleczł  
Jak suchy razowiec je przeżuł.  
Bo Lebioda, jak milion Lebiodów — wiecie — — —  
tyl  
jak ślimak w pancerzu.

Plug, Harówka  
Ziemia macocha...  
Młodość? Ta poszła do trumny  
szartej gruńlica Zochy.

Ej ty, Zośko, gruńliczko młoda,  
coż zostało z ciebie, prócz kości? —  
Nie zobaczysz że twój Lebioda  
wcał dzisiaj dni nowej młodości.

Dni tych  
nie żuje jak chleb zaschnięty.  
Dni te  
nie cuchną zotą i potem.  
Co wiecior  
w szkole  
nad książką zięty  
młodość wykucwa  
wórem  
jak młotem.

Zmrok  
jak niedłwiedź nierdarnie się włącza,  
plona lampy

jak gwiazdy z bajki

Starem  
pierwszy list zaczął...

Pisze...  
Pociągnę fajkę.



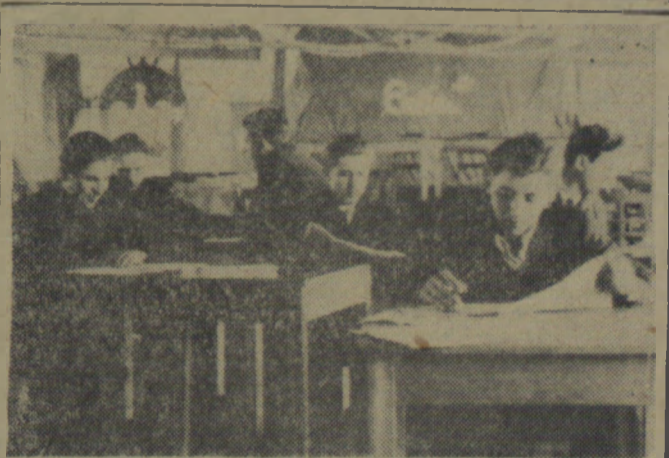
## NA MARGINESIE tygodnia

PRZED wojną łączny nakład dzienników w Polsce wynosił 900 tysięcy egzemplarzy. Dziś jednorazowy nakład wszystkich piśm sięga 15 milionów. W Polsce sanacyjnej ukazywało się przeciętnie rocznie 20 milionów książek. W roku 1951 plan wydawniczy przewidywał około 6 tysięcy nowych pozycji w łącznym nakładzie 117 milionów egzemplarzy. W latach poprzedzających drugą wojnę światową przeciętny nakład powieści wynosił u nas 1.200 egzemplarzy. Kalkulacja prywatnego wydawcy była prosta: 800 egz. każdej nowości kupowały wypożyczalnie, około 200 egz. bezpłatnych rozsyłano redakcjom, recenzentom i różnym wpływowym osobistościom, pozostałe natomiast egzemplarze czekały cierpliwie w księgarniach na prywatnych nabywców. Jeśli zaś ich po dłuższym czasie nie znalazły — wędrowały po znížonej cenie do ulicznych kiosków. Nakład tomu poezji był, rzecz prosta, jeszcze niższy: nie przekraczał zazwyczaj 300 egz., ponieważ wypożyczalnie poezji nie kupowały. Dziś nakłady wybitniejszych powieści dochodzą do 100 tysięcy, a niejednokrotnie bywają wyższe. Tomiki poezji nie ukazują się w nakładach niższych niż trzytysięcznych. Rewolucja? Rzecz jasna, że rewolucja! Największa w naszych dziejach rewolucja kulturalna.

Lecz i w tej dziedzinie podobnie, jak na wszystkich odcinkach naszego życia, toczy się zacięta walka o jaknajwyższe usunięcie, o gruntowne zlikwidowanie starych, wstecznych elementów i zastąpienia ich elementami nowymi i twórczymi. Robotnik polski i chłop polski wskutek nędzy i ciemnoty znajdowali się przez długi wieki poza zasięgiem życia kulturalnego. Dziś rewolucyjne zmiany, jakie dokonały się po wojnie w gospodarce i społecznej strukturze Polski Ludowej, udostępniły milionom ludzi pracy oświatę i kulturę. Polski chłop wypożycza teraz ze swojej biblioteki gminnej Mickiewicza, Prusa i Orzeszkową; robotnik szuka we współczesnej literaturze odbicia własnych przeżyć, konfliktów, dążeń i pragnień; amatorskie zespoły świetlicowe grają Słowackiego i Gorkiego, muzyka Chopina i Moniuszki rozbrzmiewa w fabrykach i spółdzielniach produkcyjnych; młodzież robotnicza i chłopska zasilą kadry nowej, twórczej inteligencji; przed wczorajszymi analfabetami — otwiera się świat nowych przeżyć i nowych myśli.

Im się jednak bujniej rozwijają u nas pędy nowej, narodowej kultury, im mądrzej i lepszym staje się człowiek pracy i im wyraźniej w masach, wczoraj jeszcze ponizanych i wyzyskiwanych, kształtował się poczyna wzór socjalistycznego stylu życia — tym pilniej powinniśmy czuwać, tym skuteczniej walczyć, aby stało usuać te wszystkie pozostałości po niewoli kapitalistycznej, które hamują nasz rozwój, osłabiają go i macą jego przejrzystą linię. Nasze doroczne majowe Dnie Oświaty, Książki i Prasy są właśnie mobilizacją wszystkich postępowych sił na odcinku kultury przeciw elementom starym. Mobilizacją rozbudzonych, chłonnych umysłów przeciw lenistwu i opieczętałości, przeciw lekceważeniu wiedzy i kultury, przeciw ciasnemu praktycyzmowi, przeciw nieufności w stosunku do osiągnięć nauki i sztuki. Wiedza i kultura służą postępowi i wzrostowi ludzkiego szczęścia, natomiast ciemnota służy wrogom postępu i wrogom człowieka. Jeśli więc walczymy o podniesienie naszej produkcji, musimy również walczyć o stałe podnoszenie poziomu kulturalnego naszego narodu. Jeśli walczymy z burokracizmem w pracy, musimy również podjąć walkę z wszelkimi przejawami burokracizma kulturalnego.

Socjalizm walczy o człowieka pełnowartościowego, a więc o człowieka, który swoje wysokie kwalifikacje zawodowe opiera na wszechstronnej wiedzy, na ukształconym poczuciu piękna, na kulturze życia osobistego, na umiejętności wydawania samodzielnych, rzetelnie przemyślanych sądów. Czymże jest wolność ludzkiej jednostki, jeśli nie dobrowolnych przyjęciem przez człowieka obowiązków zgodnych i z jego interesem własnym i z interesem całej społeczności? Podobną zaś wolność osiągnąć możemy wówczas tylko, gdy nasza wiedza o świecie i życiu, o przeszłości, dniu dzisiejszym i jutrze wspiera się na osiągnięciach postępowej ludzkiej myśli. Socjalizm o to walczy, aby każdy człowiek w każdej chwili swego życia świadomie umiał dokonać wyboru i aby wybór jego był zawsze słuszny, mądry i twórczy. Oparcie dla takiej walki posiadamy w naszej bazie gospodarczej, w postępującej szybko naprzód realizacji naszego Planu 6-letniego. Są to fundamenty dość trwałe i mocne, aby stoczyć na nich największą walkę: walkę o nowego człowieka.



Robotnicy nabrzeża „Odra“ w porcie szczecińskim chętnie zachodzą po pracy do swojej świetlicy. Mogą tam przeczytać ciekawe gazety i czasopiśmi.

### Rozstrzygnięcie konkursu Wojska Komitetu Obronców Pokoju i Związku Polskich Artystów Plastyków na plakat o tematyce pokojowej

Jury konkursu WKOP i ZPAF w Szczecinie rozpatrzyło prace nadesłane na konkurs na plakat o tematyce pokojowej.

Po ocenie wszystkich prac zebrani postanowili przyznać I-szą nagrodę, ufundowaną przez Woj. Radę Narodową — 500 zł i kieliszek „500 lat malarstwa polskiego OB. POLITYC. CZESZCZAWOWI, zamieszkałemu w Szczecinie — Orlakach, ul. Wł. Nehringa 10 m. 1 za plakat z hasłem: „DOD PRZEMOWNICTWEM STALINA WYWALCZYMY TWARZY POKÓJ“. II, III, IV — trzy równorzędne nagrody — książki „500 lat malarstwa polskiego“, ob. ob. GRYNIEWICZ ZOFIA za plakat „WYWALCZYMY POKÓJ“, ROSNOWSKIEJ TERESIA za plakat „NIE POZWOLIMY IMPERIALISTOM NA ROZPETANIE NOWEJ WOJNY“, KOPCZYŃSKIEJ EMILII za plakat „PODZIĆ PRACA I MY NAWKA WYWALCZYMY POKÓJ“.

Nagrody książkowe od V do X przyznano ob. ob. DANIELSKIEMU HENRIK (V nagroda) za plakat „IMPERIALISTI SIĘJA NEDZE, GLÓD, NIENAWIŚĆ I WOJNA, A MY ZIARNO POKÓJ“, STELCHYK JADWIGIE (VI nagroda) za plakat „WALCZYMY O POKÓJ“, WIDOMSKIEMU FRANCISZKOWI (VII nagroda) za plakat satyryczny „ONI“, TYROWSKIEMU R. (VIII nagroda) za plakat „PLAN 6-LETNI TO WALKA O POKÓJ“, GUSTOWSKIEJ BOGUMILE (IX nagroda) za plakat „PRACA NASZA TO TERWAŁY FUNDAMENT POKOJU“, NOWICKIEJ DANUCIE za plakat „PRACA WYWALCZYMY POKÓJ“.

Postanowiono również wyróżnić prace ob. ob. CHMURY BOLESŁAWA, BAŁSKIEGO HENRYKA, DENKOWSKIEGO HENRYKA, GONKOWSKIEJ MARI, HOFFMANA AL., KIZIUKIEWICZ, KLIMKIEWICZA EDMUNDA, KONARSKIEGO JANA, OPORSKIEJ, RESCHKE, CZ. SAWICKIEGO B., SZYMANSKIEJ IRENY, TEKIELSKIEJ E., WILKANOWSKIEJ ALICJI, WUSTA HENRYKA, ZBYRZEWSKIEJ HALINY I ZIMMER.

**KONKURS**

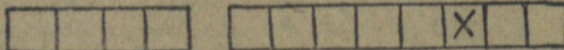
dla Czytelników  
„Życia i Kultury”

»Nasza wielka przeszłość«

WARUNKI KONKURSU

- Odgadnąć czyją podobiznę przedstawia rysunek.
- Wpisać odgadnięte imię i nazwisko do zakratkowanego pola i nadesłać rozwiązanie do Redakcji „Głosu Szczecińskiego” w Szczecinie, Al. W. P. 29.
- Zanotować sobie oddzielnie literę imienia lub nazwiska, która wypadła w oznaczonej krzyżkiem kratce.
- Za trafne rozwiązanie każdego pojedynczego zadania konkursowego, rozlosowanych będzie 10 cennych nagród książkowych.
- Za rozwiązanie końcowe, które polegać będzie na odpowiednim zestawieniu 13 oznaczonych krzyżkiem liter, wylosowane będą trzy nagrody specjalne

ZADANIE KONKURSOWE NR. 3



Najwybitniejszy działacz postępowy w Polsce w drugiej połowie 18 stulecia, wielki reformator społeczny, aktywny współtwórca Konstytucji 3 Maja, autor słynnego Manifestu Potanieckiego, będącego próbą ograniczenia samowoli szlachty wobec pańszczyźnianych chłopów, rektor Akademii Krakowskiej i założyciel Liceum Krzemienieckiego, przywódca potężnego rewolucyjnego ośrodka polityczno-publicystycznego „Kuznica”, postępowy ksiądz, stojący na czołgu najbardziej patriotycznego i postępowego odłamu ówczesnego duchowieństwa polskiego.

„Wróg panowanie magnatów, zaprzędających niepodległość polską i ciągnących Polskę wstecz, domagał się wolności i oświaty dla mas chłopskich, widział w masach ludowych najlepszych, najofiarniejszych bojowników o postęp i niepodległość.

Człemu w nim wielkiego patriotę, przedstawiciela postępu w naszych dziejach, człemu go, choć pełen oporów i zahamowań w stosunku do mas ludowych, choć niekonsekwentny w swych poczynaniach często się wahał w stronę kompromisu ze szlachtą, człemu go, gdyż reprezentował siły torujące drogę Polsce wolnej od ciemnoty i zacofania” — tak mówił o nim na uroczystej akademii ku czci Róży Luksemburg — zasłużony działacz rewolucyjny tow. Franciszek Fiedler.

KUPON KONKURSOWY NR. 3.

(wyciąć i przesłać na adres Redakcji z zaznaczeniem na kopercie „Konkurs”)

Nazwisko i imię .....  
Zawód .....  
Adres .....

Rozwiązanie zadania nr. 3. Zamieszczony wyżej rysunek przedstawia: .....

Rozwiązanie zadania konkursowego nr. 2 („Życie i kultura, Nr. 4): LUDWIK WARYŃSKI.

NAGRODY ZA ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 2

Nagrody książkowe („Kordian i cham” L. Kruczkowskiego) za trafne rozwiązanie tego zadania przypadły w losowa niu następującym uczestnikom konkursu:

- Ignacemu Chałatowi z Białogardu, ul. Wojska Polskiego 46
- Janowi Komsta ze Słupska, ul. Prusa 7-2,
- A. Pawłowski uc. Liceum Pedagog. w Świdwinie,
- Janowi Kwirow z POM w Gryfinie,
- Ignacemu Sola z Gryfina ul. Flisacka 15
- L. Wojcikowi ze Słupska ul. Rybacka 19-8,
- Feliksowi Maszkalo ze Szczecina ul. Kaszubska 41/16,
- Alieji Frać ze Szczecina, ul. Zbójnicka 4/2,
- Stefanowi Boryszak ze Stargardu, pl. 1-Maja Internat,
- Bel. Łozak ze Stargardu, szkoła podst. 1.

Książki zostaną wysłane pocztą w przyszłym tygodniu.

Witold Wirpsza

**WEDRUJĄC Z notatnika (1)**  
**Z TOWARZYSTWEM WIEDZY POWSZECHNEJ**

27.IV.51.

Tytuł prelekcji, przygotowanej przezemnie na objazd TWP brzmiał: „Warsztat pisarza w służbie Frontu Narodowego”. Pierwszym etapem był Myślibórz; miała to być tzw. impreza otwarta, na którą mogli przybyć wszyscy mieszkańcy miasteczka powiatowego. Na miejsce zebrania organizatorzy wybrali aulę Liceum Pedagogicznego, mogącą pomieścić przeszło dwieście osób. Nie przewidziano jednak, że aula zostanie szczerze wypełniona przez uczniów szkół średnich. Dla dorosłych nie starczyło miejsca, mówili więc do młodzieży.

Dyskusja trwała bezmała dwie godziny. Przytoczę tu dwa pytania, które padły w czasie dyskusji; charakteryzują one być może lepiej pewne cechy młodzieży, wzrastającej w Polsce Ludowej, niż jakiegokolwiek szczegółowe analizy.

Pierwsze pytanie, zadane przez osiemnastoletniego chłopca ze znaczkiem zetempowskiem w klapie, dotyczyło możliwości rozwoju liryki osobistej w realizmie socjalistycznym. W odpowiedzi przeczytałem cztery drobne liryki Stefana Szczipaczowa, które przełożyłem na polski i które „na wszelki wypadek” zabrałem ze sobą w drogę. Gdy czytałem piękny, napisany przez wielkiego radzieckiego poetę w 1944 roku czterowiersz miłosny, będący świadectwem niezwyklej czystości i subtelności życia uczuciowego w społeczeństwie socjalistycznym, spostrzegłem, że młoda dziewczyna w pierwszym rzędzie no tuje jego pełny tekst w trzymanym na kolanach zeszytce;

Poprzez wszystkie rozłąki przeniósł swą miłość,

Szczęśliwy, że choć przestraszył rozdzielała nas,

Ręk cudzych zachłanność jej nie rozgrabiła,

Cudze wargi nie rozłożyły jej na wiatr.

Widząc, że wiersz jest notowany, czytaliśmy ostatnie dwie linijki rozmyślnie bardzo powoli. Gdy skończyłem, dziewczyna uśmiechnęła się do zetempowca, który zadał pytanie. Wiersz sprawił jej radość.

Inne pytanie dotyczyło mnie osobiście. Jeden ze słuchaczy przypomniał sobie mój utwór, zamieszczony rok temu w którymś z czasopism. Rzecz była o walkach Pierwszej Armii. Zapytano mnie, czy wiersz powstał na tle własnych obserwacji. Gdy odpowiedziałem, że tak, słuchacz powiedział:

— Zapytałem się o te dlate go, że uważam, iż prawdziwą literaturą może powstać tylko

odpowiedzi. Uczynił to za mnie starszy, dobrze już posiwiały chłop, członek zarządu spółdzielni. Spokojnym głosem tłumaczył, że na naukę nigdy nie jest za późno, że sam starał się uczyć przez całe życie i że dopiero w Polsce Ludowej postarano się o to żeby mu zapoznanie się z wiedzą uprzyściplnić. Ze teraz do piero widzi, jak wielkie posia dał luki w wykształceniu i że może je stopniowo uzupełnić.

Po tym wystąpieniu nastąpiła cisza. Dyskusja była zakończona. Gdy w chwili później plet

W czasie frwania ostatniego etapu walki z analfabetyzmem, znalazła się jednostka, która nie wpuszcila nauczyciel ki do swego mieszkania.

— To rozłamana wieś — powiedział mi soltys. — Na wazszej prelekcji bylo tak samo. Ale to dobrze, trzeba tylko pa trzyć, jak walkę wygrać.

Myslałem o tym, patrzac w wagonie na wiązankę kwiatów, leżącą na moich kolanach.

29.IV.51.

W Barlinku międzyzwiazkowy zespół teatru ochotniczego wy stawił historyczny dramat Garcii Lorci „Marianna Pineda”, osnuty na tle antymonarchistycznych walk ludu hiszpańskiego w XVIII wieku. Dramat Lorci to utwór szczególnego rodzaju: niewiele w nim napięcia dramatycznego, akcja jest dość waga — bardzo silny natomiast ładunek poetycki stanowi o wrażeniu, jakie sztuka robi na widza. Z tych względów rzecz jest dla amatorów bardzo trudna.

Przedstawienie malo niewątpliwie błędy. Szwankowała dykcja poszczególnych aktorów, sceny zespołowe byly niedostatecznie przemyślane przez reżysera. Nie zagubiono jednak poezji: podawano ją widzowi w sposób bardzo prosty, czasami naiwny, lecz zawsze szczerzy i prawdziwy.

Wydaje mi się, że wiat ten ładunek poetycki zadeniował o wyborze sztuki. W czasie mego pobytu w Barlinku przedstawienie szło trzeci raz. Wielka sala Związku Leśników, z miejscami na dobre osiemset osób, była pełna. Barlinek liczy około pięciu tysięcy mieszkańców. Innymi słowy niespełna połowa mieszkańców była na przedstawieniu. Zycze innym teatrom takiej frekwencji.

Ten głód prawdziwej, dobrej poezji nie istniał jaszcze trzy lata temu w małych miasteczkach Pomorza Szczecińskiego.



wtedy, gdy pisarz przeżyje to, co napisał. Przychodzi mi jednak na myśl, że pytanie moje było niecałkiem słuszne. Możliwe, że doznać prawdziwego wzruszenia, dowiadując się o walkach Pierwszej Armii. Wzruszenie może być sprawą wyobraźni.

Porozumieliśmy się. Gdy skończyliśmy rozmowę, za oknami przeszła krótka, pierwsza w tym roku wiosenna burza.

Ta młodzież jest już dzisiaj świadomym odbiorcą dóbr kulturalnych.

28.IV.51.

W jednej z gromad pod Barlinkiem, gdzie istnieje od Nowego Roku spółdzielnia produkcyjna, dyskusja miała krótki, lecz dramatyczny przebieg. Po ukończonej prelekcji wstąpiła czterdziestoletnia kobieta i powiedziała:

— Nam tutaj nie potrzeba, aby byle kto przyjeżdżał nas uczyć. Takie odczyty są dobre dla młodych. Jak kto ma czterdzieści lat skończonych, uczyć się nie potrzebuje.

Nie potrzebowałem dawać

**U sąsiadów z za ODRY**

W ramach uroczystości pierwszomajowych oznaczono w zakładach pracy NRD przedowników pracy nową odznaką z symbolem Planu Pięcioletniego. Napis na odwrocie brzmi: „Pokój i dobrobyt — własnymi siłami”.

Siedmiu młodych Murzynów z angielskiej kolonii Nigeria, którzy od pewnego czasu przebywają w NRD, rozeszli się od pierwszego września br. studia medyczne i przyrodnicze na uniwersytecie w Lipsku. Znajdują się wśród nich młoda Murzynka nazwiskiem Yetonde Idown.

1 maja br. otwarty został w Crimmitschau, pow. Zwickau, teatr ludowy na wolnym powietrzu. Występować w nim będą zarówno zawodowi artyści jak i zespoły amatorskie, których rola i zakres działania rozszerzają się w NRD w każdym dniu. Jak już podawaliśmy, robotnicy zakładów przemysłowych w Lobau zawarli ale dawno z artystami teatr powiatowego w Zwickau umowę o współpracę.

15 IV. obradował w Aussmashausen nad Renem pierwszy Kongres Demokratycznego Kulturuhandu Niemiec. Delegaci mówili o nędzy, w której żyją obecnie artyści i uczeni w Niemczech Zachodnich, oskarżali rząd Adenauera o antynarodową i wrogą wszelkiej kulturze politykę, oraz jednogłośnie uchwalili rezolucję, ostro potępiającą przygotowa-

nia wojenne, domagając się jednocześnie przeprowadzenia plebiscytu w sprawie remilitaryzacji Niemiec.

Studenti i profesorowie uniwersytetu im. Humboldta w Berlinie przestali na ręce wielkiego uczonego Alberta Einsteina, sztykanowane go przez Komisję do badania działalności antyamerykańskiej pi smo, w którym dają wyraz swemu oburzeniu wobec brutalnych metod rządu USA. Albert Einstein niejednokrotnie ostrzegal rząd Stanów Zjednoczonych przed przedkwasaniem bomby atomowej oraz występował przeciwko oszczerczej i zakłamanej polityce amerykańskiej w stosunku do Związku Radzieckiego.

**DNI OŚWIATY,**  
Realizujemy szlachetne idee twórców Komisji Edukacyjnej

Wielkie i szlachetne idee Kolarskiego, Kollataja i Staszica, twórców Komisji Edukacji Narodowej, realizowane są dzisiaj, po przeszło 200 latach, przez naszą władzę ludową. W ciągu pięciu lat dokonano w Polsce Ludowej na polu krzewienia oświaty więcej, niż w ciągu całego dwudziestolecia w Polsce sanacyjnej, w której blisko milion dzieci rekrutujących się z biedoty wiejskiej i proletariatu mlejskiego pozostawało poza szkołą. Dzisiaj nie ma w Polsce ani jednego dziecka, nie objętego nauczaniem. Liczba młodzieży robotniczej i chłopskiej w szkołach średnich i wyższych osiągnęła 70 proc. podczas gdy w roku szkolnym 1938/39 wynosiła ona zaledwie 13 proc. ogółu uczniów. Na oświatę przeznaczają się w budżecie Polski 23,6 proc. wszystkich wydatków państwowych, podczas gdy np. w Stanach Zjednoczonych budżet oświatowy dosięga zaledwie 1 proc. ogółu wydatków. W Planie 6-letnim wybudujemy 5.000 nowych gmachów szkolnych, kosztem 1.632 milionów złotych.

Wielkim zwycięstwem na odcinku upowszechnienia oświaty w Polsce Ludowej będzie przeprowadzona w tym roku całkowita likwidacja analfabetyzmu — haniebnego spuścizny rządów sanacji. Blisko 800 tys. ludzi w Polsce nauczyło się czytać, pisać, uzyskało pełną możliwość awansu społecznego i rozwoju.

**5.900 nowych książek w 117 milionach egzemplarzy**

Książka — bezcenne źródło kultury i wiedzy ludzkiej, dostępnie niegdyś tylko dla cieniwej warstewki klas uprzywilejowanych — stała się w Polsce Ludowej dobrem prawdziwie powszechnym.

O nieznanym w naszych dziejach rozmiarze szczerliwego świadectwa plan wydawniczy na rok bieżący: 5.900 nowych pozycji w 117 milionach egzemplarzy! Cyfry te nabierają szczególnej wymowy w zestawieniu z nikłym ruchem wydawniczym w Polsce sanacyjnej, kiedy przeciętnie wydawano rocznie około 20 mil. egzemplarzy.

Przeciętny nakład książek be

WALERIAN LACHNITT

# Życie zrósnięte z książką



YSOKO w górach, pod chmurami, skowronki aż się zanoszą. Poranne powietrze dzwoni jak przesypane ułamki szkła. Pióropusz pary z kopyna niewidocznej między pagórkami Górzycy Reskiej loko motywy odjeżdżającego pociągu wiję się jak puszysty ogon gwiazdka.

Poznałem ją na jednym z kursów bibliotekarskich. Taką przelotną znajomość, jakich sawiera się wiele. Z zażenowaniem, i z dumą zarazem, słuchając, jak na ideologiczne pytania rezolutnie za matkę odpo wiada jej kilkunastoletnia córka. Dziś jest również zażenowana moją wizytą. Ale pierwsze zakłopotanie tałe w serdecznej pogawędce. Opo wiada mi o swej Teresce, iak dobrze uczy się w Trzebiatowie, iak ona sama uczy się przy niej i od niej.

— Bo ja, widzicie, to już nie mam głowy. Czasem niejedno trudno zrozumieć... A Tereska w szkole ma podstawy, wszystkiego uczy się od począt ku...

Jakis żal brzmiał w głosie ko letanki Horak. Przytulimiony żal do kogoś, czy o coś...

Na tych paru kilometrach drog, z Gorzycy do Borzecina rozwija się jak taśma filmowa opowieść o życiu ludzkim — od biedniackiego dzieciństwa wśród dziesięciorga rodzeństwa, od pierwszych dni spędzanych „na pańskim”, w pracy od świtu do zmroku, potem własna rodzina, lata wojny — aż tu do pomorskiej wsi. Pochmurne niebo tej niedzieli ogryza pochmurnym wspomnieniem przeszłości.

— Dajcie pokój — przerywam — Było, minęło, dziś myślenie głęboko w nowym życiu, sami je organizujecie... — Właśnie dlatego... Ale ma cie słuszność! — zaśmiała się.

Czy jej pojaśniały od soczy stęj zieleni młodych zbóż na otaczających nas polach. — Ładne zboże, co? Siewy zakończyliśmy przed terminem, a Dziadowo nawet jako pierwsze w województwie! W radio o nich mówili, — dodaje z dumą.

Schodzimy z wyboistej drogi przeszłości na równą, wiodącą z Dziś w Jutro. Kol. Horak jest nie tylko bibliotekarką. W jej gromadzie na 228 mieszkańców czytają 93 osoby. To wiele. Księgowny spółdzielni produkcyjnej „Złoty kłos” wprost pożerają książki.

Kiedy oglądam przygotowa nia do wystawy książki, w których pomagają ZMP-ówki, stają mi w oczach dziesiątki znanych mi bibliotekarzy. Porównuję ich z kol. Horak: chciałbym, by to oni właśnie byli na moim miejscu, uczyli się od tej kobiety zrozumienia istoty propagandy książki Kol. Horak jest w swej gminie wszędzie. To ona w jednej z 11 spółdzielni produkcyjnych na terenie gminy zorganizowała zebranie kobiet, które domaga ło się codziennego obliczania dniówek, ona jeździła po gminie tłumaczyć i przekony-

wzorzystym dywanie portrety. Ten dywan — to zasługa tow. Gardeckiego. Nie jego rak — jest księgowym zespołu — ale jego stosunku do książek. — Tow. Gardecki ma własne książki — dodaje kol. Horak. — Pytam jakie. — Trochę ideologicznych, o Ormo, woj skowe. Zawsze się parę złotych na książki znajduje. Jak je stem w Gryficach, nie wracam bez książki. Zona tow. Gardeckiego rów nież z całą serdecznością opiekuje się zespołową świetlicą jak własnym domem. Nie ona jedna zresztą.

Śmieją się szparki oczu ob. Kotyni. Opowiada jak to „Zgo da” zaorała i obsiała ugor na leżący do PGR-u. To właśnie Kotyni, jest opiekunem punktu bibliotecznego i jego dziełem jest wystawa książki Pierwsza w gminie! Tu wszys cy rwą się do przodownictwa. Nie dziwię się już, że po nieprzespanej nocy przybiegł do czytelnicy, choć te jeszcze wczesny niedzielny ranek. Nastrój tych ludzi ogarnia, upaja jak wiosna. Tu o książkach właści wie nie mówi się, bo tu książki żyją. Żyją w tych ludziach, w ich codziennej pracy. Tu usłyszałem głęboko prawdziwe zdanie: „Czytamy książki, ale uczymy się w praktyce...”

Patrzę na kol. Horak i przy pominają mi się słowa: „Bibliotekarz to nie tylko pracow nik techniczny, nie mechaniz ny rozdawca książek. To propa gandzista i agitator prawdzi wej kultury. Cała jego praca winna być przepojona duchem ideaowości i partyjności.” Kol. Horak zapewne nie czytała po dobnym słow artykułu wstep nego „Prawdy” z 31.8.1937 r. Potwierdzają je za to czytelnicy książek w gminie Gorzycy.

Wracam z Borzecina przekonany, że członkowie tamtejszej spółdzielni produkcyjnej potra fią wykorzystać książki. Napewno jeszcze kiedyś dowiem się o rozwoju pasieki Borzecina, do której miod znośić będą pszczoły i... książki. — No, a wy — pytam kol. Horak — czytaście dużo? — Mało mam czasu. Ale star am się. Wiele, od paru miesi sncy jestem kandydatem do partii...

— A co Was doprowadziło do wstąpienia? — badam. I „a kładę zalekcioną, nie wierząca we własne siły kobieta, od powiada krótko i po prostu: — Przekonałem się, że podda lam zadaniom, jakie mi zleci Partia.

Kiedy już pociąg uwoził mnie z Gorzycy, myślałem je szcze o tej odpowiedzi tow. Ho rak. Czy to książki pomogły jej znaleźć właściwą drogę. Te go wyrażnie nie powiedziała, ale może... To pewne jednak że na tej drodze ona lepiej słu ży książce, której żywotowrząca wartość pomaża przykładem własnym, przykładem człowie ka — działacza.



— Czyta po nocach. Kiedy przywożę nowe książki z Gryfic, to nie daje mi ich zainwentaryzować. Zaraz musi przeglądnąć wszystkie i pożycz ca cały stos... — i patrzy na mnie wyczekująco, czy nie zganię takiego omijania regulaminów bibliotecznych. Okazuje się, że trzeba zganic, ale z cał kiem innego powodu. Księgowy jest tak zażartym czytelnikiem, że aż nieco zaniedbuje się w pracy. I dlaczego tylko księgowy?

wując chłopów o wyższości so cjalistycznej gospodarki nad indywidualną, ona jest w komisji rozdzielczej Gminnej Spółdzielni ZSCh, w toczącej się walce klasowej stoi w pierwszej linii frontu, nie brak nie jej z pewnością i w Plebiscyde Pokoju. To ona zwołała w Borzecinie mieszkańców gro mady i zorganizowała tu punkt biblioteczny, w którym czytają wszyscy. Nie, jeszcze nie wszyscy.

Na 21 rodzin nie czyta jedna — to właśnie rodzina rol nika który jeszcze nie wstąpił do spółdzielni produkcyjnej. Je szcze nie zdołałem zapytać o przyczyny tego zjawiska, a z ust członka zarządu RZS „Zgo da”, ob. Kotyni, już pada odpow iedź:

— Myśmy przedtem też nie czytali. Po prostu nie było cza su.

— Wracało się z pola — do daje drugi mój rozmówca — to zaczynała się robota w domu, koło bydła.

— Teraz, jak robota w spół dzielni podzielona, to musieli byśmy zająć tu wieczorem! Grupa polowa kończy o 18-iej, to jest — nas na czytanie. Ludzie chętnie tu do świetlicy przychodzą, pogadają, książki poglądną, każdy jakąś zabie rze do domu.

Pod ścianą czytelnicy RZS „Zgoda” maleńka wystawa książek, kwiaty, nad nimi na

## KSIAZKI i PRASY

letrystycznych jest obecnie ośmiokrotnie wyższy, niż przed wojną, a nakłady dzieł naukowych wzrosły dziesięciokrotnie.

W roku 1951 dostarczymy szkołom 23 miliony podręczników.

117 milionów estetycznie wydanych i tanich książek naukowych, nowości beletrystycznych, dzieł klasyków literatury światowej, podręczników, broszur literatury polityczno-społecznej i prac popularno-naukowych — docierając do ręk robotnika i chłopca w najodleglejszych zakątkach kraju, świadczą o spełnieniu się słów Lenina: „Literatura będzie służyła milionom ludzi pracy, którzy stanowią kwiat kraju. Jego silę, jego przyszłość”.

Codziennie czytamy 15 milionów gazet

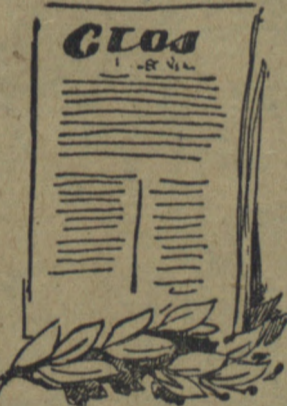
Imponujący rozwój prasy w Polsce Ludowej jest jeszcze jednym przekonującym dowodem głębokich rewolucyjnych przemian kulturalnych w naszym kraju.

Prasa dzisiejsza — to prasa ludowa, prasa wyrażająca dążenia i interesy mas ludowych, głosząca masom i zarazem organizująca te masy do coraz to nowych zwycięstw na drodze nieustannego rozwoju i postępu społecznego.

I tu tkwi źródło niebywałej popularności naszej prasy i jej olbrzymiego dla życia naszego narodu znaczenia. I dlatego właśnie łączny jednorazowy nakład wszystkich gazet i pism wychodzących w Polsce Ludowej wynosi obecnie, w roku 1951, 15 milionów egzemplarzy, a nie 900 tys. egzemplarzy jak w Polsce kapitalistycznej; dlatego dzisiejsza wieś polska czyta 20 razy więcej gazet, niż przed wojną, dlatego nasza młodzież i dzieci mają 26 gazet i czasopism do swojej dyspozycji.

Nakłady czasopism popularno - naukowych i kulturalnych stale rosna. „Problemy” mała 111 400 nakładu. „Wzzech pła Radio” — 328 370, „Nowa Kultura” — 46 200.

Tak wyglądają cyfry, cyfry wielkie i imponujące jak wielkie i imponujące jest treść, którą zawierają — marsz do socjalizmu.



## W pracowniach szczecińskich pisarzy i uczonych

Witold Wirpsza

Z początkiem bieżącego roku ukazał się nakładem „Czytelnika” mój tomik poetycki p. t. „Polemiki i pieśni”. Z tym samym wydawnictwem zawarłem umowę o wydanie mojej sztuki teatralnej „Sprawa osobista”. Przed kilku dniami skończyłem pisaną na zamówienie „Filmu Polskiego” sowalet filmową p. t. „Zalwarki na taśmie”, poświęconą zagadnieniu przyjaźni między Polską Ludową a NRD. Prócz tego dokonałem w bieżącym ro-

ku tłumaczenia poematu Bertolda Brechta o kelchach radzieckich w Kasachstanie p. t. „Tłaczanki Bersijew”. Obecnie przygotowuję do druku czwarty z kolei tom wierszy. Co do dalszych planów — to są one na razie nieskrystalizowane. Być może, będzie to proza w każdym razie chciałbym sutytkować w formie artystycznej obserwacje, poczynione w czasie mego pobytu w terenie w ciągu 1949 roku.

Obecnie zbieram materiały do pracy o zagadnieniu okresu pololatyńskiego na obszarze Polki Grodkowej. Praca ta wydana będzie w wydawnictwie kaliskim w Muzeum Pomorszc Zachodniego.

Jako członek kierownictwa badał na Zamku Piastowskim w

## Wystawa malarstwa i rzeźby w Szczecinie ŻYWY CZŁOWIEK ZWYCIĘŻA „MARTWĄ NATURĘ”

ORGANIZOWANA przez szczeciński okręg Związku Polskich Artystów Plastyków wystawa malarstwa i rzeźby w Muzeum Morskim w Szczecinie zamyka piewien okres twórczości naszych artystów — plastyków, podsumowuje ich dorobek artystyczny, stanowi przyczynek, pomażający wielką skarbnicę naszej kultury narodowej. Więcej jeszcze: wystawa pozwala wydobyc na jaw nurtujące środowisko wystawców, tendencje rozwojowe, odmienność nie tylko już przebytą drogę, lecz także kierunek dalszego rozwoju.

Powiedzmy od razu: obecna wystawa nie stanowi rewolucyjnego przełomu w twórczości szczecińskich artystów — plastyków w kierunku dojrzałego realizmu socjalistycznego — jest tylko jego wyraźną zapowiedzią. Świadczą o tym wystawione obrazy Emanuela Messera, Majera Apelbauma, Feliksa Ciechomskiego, Stani-



HENRYK BOEHLKE: Po pracy (olej).

slawa Jeziorańskiego (projekt wnętrz), Henryka Boehlkego i rzeźby Sławomira Lewińskiego. Jeśli główną zaletą wy stawionych prac jest śmielsze niż dotychczas zerwanie z formalizmem, to podstawowym ich brakiem jest rażąca niekie dy rozpiętość między arty stycznym i ideologicznym dojrzałością. Niektóre prace są ilustracją niepełnego jeszcze rozumienia przez naszych artystów realizmu socjalistycznego, postulującego przeleć nierozzerwana jedność artystyczna formy i treści każdego dzieła sztuki. Tym czasem wydaje się, że część artystów zapoznana wymogi formy, przez co poważnie osłabiła swoje tematycznie prace.



SŁAWOMIR LEWIŃSKI: Komunard (gips)

Wiele wystawionych obrazów zdradza również pewną nonszalancję autorów wobec realiów odtwarzanej rzeczywistości. Są na wystawie prace, świadczące o tym, że artysta nie przestudiował dostatecznie tematu, nie poznał do głębi je go realiów i nie zadbał o ich autentyzm.

Na wystawie przeważa olej. Zwraca uwagę wielki, dojrzały artystycznie obraz Emanuela Messera „Podpis Apeli”, w którym już poprzednio w Warszawie na ogólnopolskiej wystawie „Plastyki w walce o pokój”, za który autor otrzymał stypendium Ministerstwa Kultury i Sztuki. Dwa obrazy Majera Apelbauma „Strajk” i

„Rewizja” są świadectwem ambicji, aczkolwiek niezupełnie udanej artystycznie, próby od tworzenia dramatycznej treści walki polskiej klasy robotniczej z sanacyjnym uciskiem. Obraz Henryka Boehlkego „Po pracy” świadczy dobitnie o kierunku rozwojowym młodego malarza, afirmującego wyrażnie nową, nszą rzeczywistość.

Obok obrazów olejnych przeważa na wystawie akwarela. Ciekawą pozycję stanowi tu cykl pejzaży pędzla Tadeusza Nartowskiego, wyróżniający się mistrzostwem techniki rysunku i subtelnością tonu. Niestety tematyka obrazów jest najzupełniej oderwana od życia — nie zauważa człowieka.

Mało jest rysunków tuszem. Poza Emanuelem Messerem, który wystawił bogaty cykl satyry politycznej, tę technikę malarstwa reprezentuje na wystawie Feliks Ciechomski. Przykuwa uwagę pełny dynamiki obraz „Parowóz Ty 2”. I tu nie stety uderza również zupełne pominięcie człowieka, co odrealnia przedstawioną w obrazach artysty rzeczywistość.

Wśród nielicznych ekspozycji rzeźby wyróżnia się doskonale uchwycona i pełna ekspresji głowa komunarda, dłuta Sławomira Lewińskiego. Popiersie Dzierżyńskiego, mimo wielu formalistycznych uproszczeń, stanowi poważny dorobek tego artysty.

Osobny dział wystawy tworzą rysowane tuszem satyry polityczne Emanuela Messera. Większość z nich reprodukowana była w kolejnych numerach „Głosu Szczecińskiego” na co tygodniowej kolumnie satyrycznej „Komar”. Wystawione obecnie oryginały, pociągnięte żywymi kolorami, przemawiają do widza ostrym językiem satyry, demaskującej historię wojenna amerykańskich imperialistów i ich zachodnio - europejskich satelitów.

Oprócz wymienionych wyżej artystów w wystawie biora udział następujący malarze i plastycy: Paweł Bałakirew („Babunia” — olej), Cichała („Na wyrebie” — olej), Bronon Franowski („Mała stocznia” i inne obrazy — akwarela), Arkadiusz Kondrański (dwie akwarele i linoryt), Jerzy Leski (rzeźba popiersia Józefa Stalina), Łukaszewicz (portret olejny), Jan Mazurkiewicz (pejzaż olejny), Henryk Ostachiewicz (olej i tusz), Jan Powicki (seria pejzaży akwarelowych, między innymi fragment Szczecina), Adam Pohorecki (olej i akwarela), Guido Reek (rysunek), Marian Tomaszewski (portret Dzierżyńskiego), i Maria Wilczkiewicz (portret Dzierżyńskiego, świadczą cy o dobrym opanowaniu przez artystę tej trudnej formy malarskiej).

Wystawa budzi żywe zainteresowanie mieszkańców Szczecina. Trzeba, aby zainteresowała się nią szczególnie nasza młodzież, dla której bezpośredni kontakt ze sztuką plastyczną będzie ważnym elementem rozbudzającym żywą więź między pokoleniami z wykwanym w codziennym trudzie dorobkiem naszej nowej socjalistycznej kultury narodowej.

Trzeba też, by ORZZ i ZSCh zajęły się organizowaniem wycieczek robotniczych i chłopskich na tę interesującą wystawę.

B. KOSTERKIEWICZ



# Komar

nie co tydzień

Jożef Baran

## Do towarzysza — oświatowca

Towarzyszu, pamiętaj,  
Wróg klasowy za węglem czyha.  
To nie wszystko,  
Ze fabryki przed szpiegiem zamknięte —  
Uzbroić do walki trzeba także ducha.

W fabrycznej bibliotece  
Brukowa szmira się jeszcze pęta  
I truje umysły opisem mordu.  
Wiedz: to kosmopolityzm supertorteca  
Wróg klasowy,  
Pamiętaj!

Na trybunę f cet się wdrapał  
I grzmi, że realizm w sztuce  
To niewola i lipa.  
Potem słodziutko zaczyna pouczać,  
Ze gdy oko na brzuchu malarz umieści,  
Wtedy dopiero jest prawdziwa sztuka.

Gada? Dobrze. Nie daj mu się jednak znużyć  
I zapytaj, komu taka sztuka ma służyć.

Do świetlicy wlał amant,  
Wąskie spodnie,  
Krawat w tęczę —  
Modny  
Bażant  
I „Korea hop“ pragnie tańczyć.  
Ty amanta  
Kosmopolitycznego bażanta  
Z miejsca tak ucisz, by długo pamiętał  
I puść przez radio swojskiego kujawiaka.

Towarzyszu, pamiętaj,  
Wróg klasowy za węglem czyha.  
To nie wszystko,  
Ze fabryki przed szpiegiem zamknięte.  
Uzbroić do walki trzeba także ducha.

W sześć lat władzy ludowej —  
Nikt z nas o tym nawet nie marzył —  
Wydaliśmy  
Dziesięć milionów egzemplarzy  
Dzieł Stalina i Mickiewicza.  
Towarzyszu! O tych dziełach pamiętaj!  
Każde zdanie jest w nich wielkie.  
Każde słowo jest ze stali.  
Nimi wroga dziś bijemy.  
Z nimi buduj.  
Towarzyszu,  
Socjalizm.

## Stare i nowe



— Napisali o mnie w gazecie za dobrą pracę... O moim ojcu kiedyś przed wojną też napisali... Był bez pracy, i z rozpaczyci rzucił się z III-go piętra. Zmieniły się czasy.

## PROSTE JAK PIEŚŃ



...O, gdyby, kiedy dożył tej poechey,  
Żeby te księgi zbladziły pod strzechy.  
Żeby wieśniaczki, kręcąc kołowrotki,  
Gdy odśpiewają ulubione zwrotki  
O tej dziewczynie, co tak grać lubiła,  
Ze przy skrzypczkach gąski pogubiła,  
O tej sierocie, co piękna jak zorze  
Zaganiać gąski szła w wieczornej porze, —  
Gdyby też wzięły na koniec do ręki  
Te księgi, proste jako ich piosenki.

— Tak, tak, drogi nasz Poeto! Tylko że teraz —  
to już nie pod strzechy, ale pod dach kryty dachówką,  
nie przy szunie kołowrotka, ale przy warkocie traktora  
i nie zbladziły Twoje księgi, ale przyszły pod dokładny adres.

## W Bonn

Do żebraka modlącego się przed katedrą w Bonn podchodzi Amerykanin.

- Za kogo się modlisz?
- Za Adenauera — odpowiada żebrak.
- A za kogo modliłeś się poprzednio?
- Za Hitlera.
- Dobrze robiłeś. Jednak praktyki tus go spotkał.
- Ja właśnie dlatego i teraz za Adenauera się modlę. (trz)

## BOX PORADY KULTURALNE

Przyszedł. Trochę zazenowany. Wiadomo: pierwszy raz przekroczył próg świetlicy, świetliczanka już była przy nim.

— A towarzyszu po książkę co? To wspaniale. Mamy dużo książek — świetliczanka ciągnęła go za rękaw w stronę stosowej szafy w której za szybą stały szarym rzędem książki.

— No, weź. Co wam dać?

Wzruszył ramionami.  
— Aha, nie wiecie. To ja wam poradzę. Widać, może jakąś powieść? Jest taka piękna książka „Daleko od Moskwy” pisze w niej o budowie rurociągu naftowego, sama czytałam. Tylko... że u nas w bibliotece jej nie ma. Ale mogę wam dać „Bakterie i drożdże”. Też ciekawe. Co? Nie odpowiada wam? To może „Zalewskiego: „Traktory zdobędą wiosnę”? Bardzo ciekawa. Tylko że jej też nie ma. Ale jest Gollńskiego „Hodowla jedwabiu morwowego”. Jedwab, rozumiecie, dobra rzecz. Dowiecie się z czego żona ma letnia sukienkę. Nie chcecie?

Milczał i ogładał orze, azyby grzebiety książek, ustawionych w bibliotece. A świetliczanka zachęcała.

— Rozumiesz, nie interesuje was ta tematyka. A co byście chcieli? Coś podroźniejszego? To może „Samotny błąd żagiel”. I podroźniejsza i rewolucyjna. Tylko, że w bibliotece tego też jeszcze nie posiadamy. Jest tylko broszura „Jak zbudować kajak”. Może, was to zainteresuje? Toż nie? No, to co ja mogę zrobić?

Może, może świetliczanka z nabrzeża „Odra” zrobić bardzo dużo. Jeszcze nawet sama nie wie, ile może zrobić. Nie wie, bo oświatowca swansowała na to stanowisko.

Może na przykład mocno stuknąć pięścią w stół. W stół przewodniczącego Zw. Transportowców, który sprawami bibliotek w porcie nie interesuje się.

Może również stuknąć w drugi stół. Tym razem w stół referenta kulturalno - oświatowego ZPS, który pięknie dba o bibliotekę w biurze głównym, a nie dba ani tył o biblioteki robotnicze na nabrzeżach. Może również pomówić, pomówić up. z sekretarzem organizacji partyjnej nabrzeża i zapytać go:

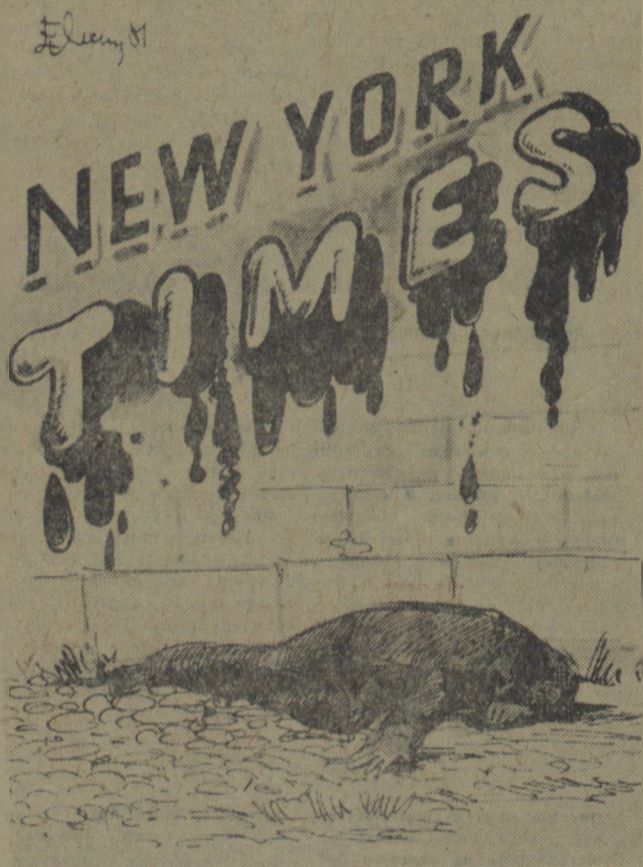
Czy Was towarzyszu te sprawy też ani tył?

## Pocztą „Komara”

„Marzenia stały się rzeczywistością” — pismo w wyjaśnieniu na krytykę „Komara”, z dnia 25.II br. Nadleśnicтво Państwowe w Kamieniu Pomorskim

— Wyjazd pociągu rozpoczął się na rozpracowaniu akcji wywozowej, której wzięły udział PGR-y: Stuchów, Wrzosowo, Sanutowo, spółdzielnia produkcyjna Grabowo, oraz średniozorni i biedni chłopcy z okolicznych gromad.

## ICH PRASA...



Mord, rabunek, gwałt, szantaż polityczny, oto pokarm, którym prasa amerykańska karui codziennie swoich czytelników.  
Natomiast miliardy dolarów wyciskanych z ogłupionego społeczeństwa stanowi pokarm dla nielicznej grupy rekinów prasowych.

## ... i OSWIATA



DZIELA SZEKSPIRA, MOLIERA, BALZAKA —  
uciekajmy czym prędzej, w jej towarzystwie nie przystoi nam przebywać

# Prasa radziecka zapala serca milionów

Podkreślając doniosłość faktu zorganizowania gazety „Prawda”, Lenin pisał:

„Gazeta robotnicza jest ro botniczą trybuną... Inicjaty wę dał robotnicy Petersburga. Ich to energią za wsiadła proletariata Rosji pierwszą po czterech latach stała codzienna gazeta robotnicza. Kontynuujemy więc ich sprawę, zgodnie popie rając i rozwijając robotni czą gazetę stolicy — pierw szą jakkolwiek tej wiosny, kie dy to cała Rosja pokryje się siecią robotniczych organiza cji, posiadających gazety ro botnicze”.

Po wybuchu Wielkiej Pa ździernikowej Rewolucji So cjalistycznej stało się to, co przewidywał Lenin. Jednym z pierwszych kroków rewolucyj nej klasy robotniczej i chłopów było stworzenie nowej, nie znanej dotąd w historii praw dziejowej, wolnej prasy radzieckiej, która — według

określenia towarzysza Stalina — rosła nie z dnia na dzień, lecz z godziny na godzinę.

Rewolucja Październikowa, pierwsza w dziejach ludzkości wyzwoliła masy pracujące spod władzy kłamliwej i sprze dajnej propagandy kapitalis tycznej. Po raz pierwszy w dziejach stworzono prasę, któ ra wypięła na swym sztanda rze dewizę: „mówić prawdę i tylko prawdę”. Po raz pierw szy w dziejach stworzono pra sę, która pomaga narodowi bu dować nowe życie.

Weźmy do ręki jakąkolwiek gazetę radziecką. O czym infor muje ona codziennie swych czytelników? Poruszana na jej łamach zasadnicza tematyka — to natchniona praca twór cza. Bohaterami artykułów i reportaży, korespondencji i no tatek są prości, skromni ludz ie, którzy swą ofiarną pracą budują komunizm.

Praktyczne zagadnienia eko nomiki, organizacji produkcji, walki o postęp techniczny — wszystko to są najaktualniej-

sze, najżywotniejsze sprawy masy narodu radzieckiego.

Szeroka popularyzacja tych zagadnień wynika z samej istoty socjalistycznej gospodar ki, gdzie praca każdego czło wieka, życie wewnętrzne każ dego przedsiębiorstwa czy koł chozu nie jest sprawą indywi dualną, prywatną, lecz sprawa całego społeczeństwa.

W zamian za tę stałą troskę o interesy człowieka pracy, naród radziecki darzy swą prasę miłością i zaufaniem. „Uważam gazetę za swego codziennego towarzysza i przyja ciela” — pisał z okazji zeszo rocznego Święta Prasy do re dakcji „Dagestańskiej Prawdy” czytelnik, S. Mahomedow z kolchozu im. Thaelmanna. „Codzienna lektura „Dagestań skiej Prawdy” i innych gazet stała się dla mnie niezbędna. I nie tylko dla mnie, lecz rów nież dla wielu ludzi naszego kolchozu... Z gazet dowiadują się oni o pracy przedowników rolnictwa, przejmują ich doświadczenia, starając się upo dobnić do najlepszych ludzi naszej wielkiej ojczyzny”.

„Starając się upodobnić do najlepszych ludzi naszej ojczyzny”... Jakże trafnie wyrażają te słowa myśl o obrzy mnej roli przykładu w społeczeństwie socjalistycznym i o znaczeniu popularyzacji tego przykładu w prasie.

Prasa radziecka jest potężnym instrumentem organizo wania współzawodnictwa so cjalistycznego.

Weźmy dla przykładu jakie gokolwiek przedownika przemy słu i rolnictwa, torującego nowe drogi podwyższenia wy dajności pracy — okaże się zawsze, że doświadczenia je go popularyzowane zostały za pośrednictwem prasy. Tak np. gazety poparły i poniosły w

masy inicjatywę Aleksandra Czutkich, Lidii Korabielniko wej, inż. Kowalewa i wielu innych powszechnie znanych obecnie ludzi kraju radzieckie go.

Sila prasy radzieckiej tkwi w jej nierozzerwalnej więzi z narodem. Jest ona kolektyw-

Obecnie na łamach gazet ra dzieckich zamieszcza się wiele listów czytelników, którzy pi szą o swej pracy na budowie wspólnych obiektów komu nizmu. Gazety wprowadziły też specjalne rubryki ilustru jące przebieg prac przy budowie tych wielkich elektrowni i kanałów.

prasa radziecka do walki o po kój. Krocząc w awangardzie postepowej prasy całego świa ta, propaguje ona pokojową politykę zagraniczną państwa radzieckiego, demaskuje na podstawie niezbitych faktów machinacje imperialistycznych prowokatorów wojny.

Ludzie radziecki obchodzą

## Prasa imperialistyczna kłamie i szczuje

Niesławnej pamięci Goeb bels stosował zasadę, któ rą tak sformułował: im więdziej kłamstwo, tym prędzej w nie ludzie wierzą. — Stosował ją do tego stopnia wytrwale, że zrodziło się z niej przysłowie: — „Kłamiesz jak Goebbels”. Nie należy ne gować „zasług”, jakie położył on w dziedzinie zrobienia z kłamstw a oszczerstwa syste mu, ale jest faktem niezaprze czalnym, że dziś musiałby ru mienić się ze wstydu, widząc do jakich wyżyn system kłamstw i oszczerstw wznie siony został przez amerykań skich podżegaczy wojennych.

Kłamia i szczują amerykańscy politycy.

Kłamia i szczują amerykańscy generałowie.

Kłamia i szczują amerykańscy przywódcy związkowi.

Kłamie i szczuje amerykański film i radio.

Kłamie i szczuje amerykańska prasa reakcyjna, a wóru je jej z większym lub mniejszym zacięciem prasa reakcyj na krajów kapitalistycznych.

„Powiedz mi, kto jest właścicielem pisma, do którego piszesz, a powiem ci co pi szesz” — w tych słowach znaj duje się wytłumaczenie dla czo go reakcyjna prasa amery kańska stała się aktywną ucze stniczką zimnej wojny.

Właścicielami 99 proc. prasy amerykańskiej są monopolści. Bezpośrednio, lub też pośrednio — przy pomocy ogłoszeń — sprawują kontrolę nad pra są, dyktują jej co, jak i kiedy ma pisać. Kolportaż prasy znajduje się również w rękach monopolistów. Pismo bez ogłoszeń skazane jest na zagładę, a pismo wyrażające inne prze konania niż przekonania mono polistów po prostu nie jest kolportowane. Historia prasy amerykańskiej obfituje w przykłady z pism, które po krótkotrwałym żywocie albo zniknęły, albo po prostu były wykupywane przez potężne koncerny prasowe.

Wynik jest taki, że prasa reakcyjna krajów kapitalisty cznych, a w pierwszym rzę dzie prasa USA, jest dziś głów ną bronią podżegaczy wojen nych. Czytelnik tej prasy jest dzieł po dnit systematycznie ogłupiany, dzieł po dniu syste matycznie oszukiwany. Każ de kłamstwo, każdy sposób, każda forma wydają się dobre bandytom pióra i ich protek torom, gdy tylko chodzi o wciągnięcie w sieć kłamstwa jeszcze jednego człowieka. — Zniekształcają prawdę, prze mliczają ją, przekraczają fak ty, mieszają kłamstwa z praw dą.

Pomyślnie wykonanie powo-

jennej pięćdziesiątki w Związku Radzieckim zostało przemilcza ne przez większość prasy kapi talistycznej. Na temat wielkich budowli komunizmu pra sa kapitalistyczna podaje od powiednio ukoloryzowane wzmianki, zagubione pomiędzy ogłoszeniami. O kolejnych obniżkach cen w Związku Ra dzieckim w ogóle nie wspomi na; nie wspomina również o gospodarczych osiągnięciach krajów demokracji ludowej, na tomiast tę, czy inną trudność gospodarczą w naszych kra jach, o której sami piszemy i mówimy — rozdmuchuje się do rozmiarów katastrof gospo darczych.

Jaki jest cel i w jakim kie runku idzie kłamstwo prasy imperialistycznej? Celem jest przygotowanie wojny. Przede wszystkim pragnie on wpoić w społeczeństwa krajów kapi talistycznych przekonanie, że Związek Radziecki i kraje de mokracji ludowej zagrażają pokojowi. Prasa imperialisty czna ze szczególną gorliwo ścią, uciekając się do wszelkiego rodzaju oszczerstw, gło si niemożliwość pokojowego współżycia dwóch systemów i wbrew faktom, wbrew licz nym wypowiedziom przywódców Związku Radzieckiego twierdzi, że Związek Radziecki stoi na stanowisku niemoż liwości pokojowej współpracy dwóch systemów.

Mieliśmy niedawno możność zobaczenia całej ohydy kłamstw prasy imperialistycznej w opisach Warszawskiego Kongresu Obrońców Pokoju. Kongres, w którym brało udział kilkadziesiąt duchownych, w którym brali udział członkowie najróżniejszych partii politycznych — prasa imperialistyczna nazywała „Kongresem komunistycz nym”. Pismacy imperialistycz ni w swych kłamstwach poszli jednak jeszcze dalej. Nasze dzieci, zbierające autografy, nazwali „wygodniałymi ofla rami ustroju Komunistyczne go, żebrzącymi za kawałkiem chleba”. Naszą gościnność nazywali „przekupywaniem”, lub „rozpijaniem” delegatów. A pi smak z „Evening News”, któ ry usiłował powetować sobie w Warszawie ograniczenia angielskie, miał bezczelność pisanie o głodzie w Polsce.

Prasa, w której kłamstwo urosło do rozmiarów systemu, a niezdrowa sensacja spełnia rolę maszyny do ogłupiania, stanowi broń w rękach podpa laczy światła. I dlatego jedynym z najważniejszych zadań stojących przed pragnącymi pokoju ludźmi jest broń tę wy tracić, przez demaskowanie tych kłamstw, przez stałą, codzienną walkę o to, by praw da zatriumfowała nad kłam stwem.

## Konkurs — ankieta Głosu Szczecińskiego i Koszalińskiego

### „Jak czytamy naszą gazetę”

Stanisław Wolski ze spółdzielni produkcyjnej „Nowe Życie” pisze:

## Gazeta jest nasza jak fabryki i ziemia

Dobrze uczyniła Redakcja „Głosu Szczecińskiego” — naszej robotniczo - chłopskiej gazety urządzając ankietę na temat: „Jak czy tamy gazetę?”. U nas w Gogolewie nie jest najlepiej z czytaniem gazety. Czytają nieterminowo, nieregularnie gazety tygodniowe. Dzienników nie czytają. Czy może dlatego, że nasz chłop nie jest ciekaw tego, co dzieje się w świecie i u nas w kraju? Nie podobnego. Nasi chłopcy są coraz ciekawsi, chcą coraz więcej wiedzieć. Od kiedy przystąpiliśmy do spółdzielni produkcyjnej intere sujemy nas jeszcze bardziej pracą w kolchozie, pracą w in nych spółdzielniach. Te wiadomości są nam potrzebne, że by coraz lepiej gospodarzyć. Powiadają, że „dla chcącego nie ma nic trudnego”. — Kto chce czytać gazetę, może je

- ◆ Chłop ma czas na czytanie
- ◆ Z dostawą gazety jest nie dobrze
- ◆ Korespondencja chłopska pomogła

czytać. To nie jest jednak tak proste. Jeżeli gazety będą tak nieregularnie dochodzić, jak to się dzieje dotychczas u nas, jeżeli nie którzy zapłacili za prenumeratę, będą ją otrzy mywać, — a takie wypadki miały u nas miejsce — to cho ciaż chłopcy są ciekawi świeżej gazety, nie będą jej prenume rować.

I dalej: Wielu ludzi u nas odkłada czytanie gazety na wieczór, a wieczorem znaj duje się zawsze jakaś robota. Są tacy, którym trudno jest czytać, słabo orientują się w literach, mają słaby wzrok. Wielu odkłada czytanie gazety aż do niedzieli lub święta. I

dlatego wydaje mi się słuszną myśl zorganizowania kółek głośnego czytania. Nauczają się ludzie wspólnie czytać, to co jest w niej najważniejsze i wspólnie omawiać. Choć nasi spółdzielcy dobrze pracowa li w stwie pokoju i spółdziel nia — choć młoda — rozwija się dobrze, to jednak nam, członkom Partii, widzi się dal sza praca uświadamiająca z ludźmi kontyczna — ze spół dzielcami i gospodarzami z oddziałami jeszcze uczuciowymi chłopami. I dlatego postanowi liśmy zorganizować wspólne głośne czytanie gazety.

Ja sam czytam „Głos Szczeciński”. Regularnie, przywozi

go syn, który pracuje w ZMP w Pezynie. Sprawili mi gazeta i naszym chłopom — spół dzielcom kilka miesięcy temu wielką radość: Z początkiem roku byłem na naradzie kores pondentów w Stargardzie. Wy stąpiłem na nią organizacja partyjna i spółdzielnia — mnie, przed wojną bezrolnego chłopca, który skończył zaled wie trzy klasy szkoły ludowej. Na naradzie zrozumiałem, że gazeta w Polsce Ludowej podobnie jak fabryki, jak ziemie jest naszą, ludu pracujące go własnością, że służy ludowi. Zachęcano nas do pisania o naszej pracy, o naszych trud nościach i osiągnięciach. Mie liśmy taką wielką trudność już po zorganizowaniu spół dzielni. Chodziło o przyznanie nam ośrodka gospodarczego. Sprawa ciągnęła się bardzo długo. Napisałem w imieniu naszej spółdzielni do gazety. Jakaż była moja radość, kiedy zobaczyłem tę korespondencję wydrukowaną w „Głosie Szcze cińskim”. Bo pomyślcie: mało piśmienny niegdyś chłop, wy zyskiwany przez kulaków, dzi siaj ma możność pisać w gaze cie. Jakaż była radość naszych spółdzielców, kiedy po ukaza niu się mojej korespondencji w gazecie przyjechali z Powia towej Rady Narodowej i spra wa ośrodka gospodarczego zo stała załatwiona. Napisałem również do gazety o tym, jak przebiegał u nas w spółdziel ni siew pokoju. Przekonałem się, że czytają nasi ludzie — chłopskie korespondencje. Wi dzą w nich odbicie swojej pra cy, swojego życia i swojego trudu — na korzyść naszej spółdzielni, naszej Ojczyzny.

Franciszek Raczyński z huty „Szczecin” domaga się od „Głosu Szczecińskiego”:

## Lepiej demaskować zbrodnicze zamiary imperialistów

Pragnę odpowiedzieć na nie które pytania zawarte w ankie cie dla czytelników ogłoszonej ostatnio przez redakcję „Głosu Szczecińskiego”. Uważam to za swój obowiązek, gdyż właś nie dzięki naszej partyjnej na zecie zdobywam i pogłębam swą orientację polityczną i chciał bym, żeby była coraz lepsza. Artykuły, które zwykle najchę tniej czytuje, to listy korespon dentów i wiadomości z zagranicy. Problemy i wydarzenia opi sywane przez korespondentów bardzo często dają mi sposobność do porównań ze sprawa mi naszego zakładu pracy. otrzymuję z nich prawdziwy

obraż z życia, a sprawy i ludzie, o których się pisze, stają mi się bardzo bliskie.

Wydaje mi się, że dobrze by było, gdyby wśród depesz z zagranicy znalazło się więcej takich, któreby jeszcze bardziej odkrywały nam kulisy wyda rzeń międzynarodowych, które by jeszcze pełniej nakreślały sytuację w obosie imperiali stycznym i demaskowały jego zamiary.

Chcę stwierdzić, że w gaze cie często znajduję opisy pracy i doświadczeń z działalności spo łecznej innych towarzyszy, któ re mi się bardzo przydają, bo chociaż nie jestem agitatorom,

to jednak na terenie swej pra cy zawodowej spełniam rolę agitatora. Trudno mi odpowie dzieć teraz, które artykuły ostatnio zamieścił w gazecie szczególnie mi się podobu li, ale z zainteresowaniem czy tałem artykuły o organizowa niu i przebiegu głośnego czyta nia w niektórych zakładach pra cy w Szczecinie, gdyż saponna lem się z nimi właśnie w cza sie, gdy sam podejmowałem podobną inicjatywę na terenie huty.

FRANCISZEK RACZYŃSKI  
mistrz Oddziału Energetycznego Huty „Szczecin”

STANISŁAW WOLSKI  
spółdzielnia produkcyjna „Nowe Życie” w Gogolewie

## Prasa Polski Ludowej walczy o umocnienie i rozszerzenie Frontu Narodowego, frontu walki o pokój i Plan 6-letni!

**Kronika KOSZALINA**

**„POLONIA — „Dr Semmelweis“** film produkcji niemieckiej. Początek seansów o godz. 18 i 20. W niedzielę i święta o 18, 18 i 20. **„MŁODA GWARDIA“** — „SS Orzeł zaginał“ — film produkcji radzieckiej. Początek seansów o godz. 15.30 i 18. Dyzuruje **APTEKA SPOŁECZNA** nr 11 przy ul. Armii Czerwonej 1. **MUZEUW KOSZALINSKIE** przy ul. Armii Czerwonej 53 — wystawa grafiki polskiej — otwarta we wtorek, czwartki i piątki od godz. 12-17. W niedzielę i święta od 12-19. **FORANEK FILMOWY DLA DZIECI**. W niedzielę dnia 6 bm. o godz. 11-ej w kinie „Młoda Gwardia“ wyświetlony będzie film „Konik Garbusek“ dla dzieci od lat 4-eh do 7-let. Film poprzedzony zostanie prelekcją, która wyjaśni dzieciom treść filmu. **„NIEMCY“** L. Kruczkowskiego na scenie koszańskiej. Towarzystwo Młotników Sceny w Słupsku wystawia w Koszalinie sztukę L. Kruczkowskiego „Niemcy“. Przedstawienie odbędzie się w sali Domu Kultury w dniach 5-go i 6-go bm. o godz. 19.30.

**W PRZEDNIU PLEBISYTU POKOJU**  
**potężnieje ruch obrońców pokoju**  
**w woj. koszalińskim**

W dniu 17 maja wszyscy Polacy w imię niepodległości Polski i w imię pokoju między narodami złożyli swe podpisy pod kartą Narodowego Plebiscytu Pokoju. Aby wyjaśnić każdemu obywatelowi treść i cel Plebiscytu — Komitety Obrońców Pokoju muszą przeprowadzić szeroką, gruntowną, ogarniającą całą ludność akcję polityczno-uświadamiającą. W związku z tym obrońcy pokoju w naszym województwie rozpoczęli prace przygotowawcze. W konferencjach miejskich i powiatowych komitetów obrońców pokoju, udział wzięło do tychczas ponad 4 tysiące aktywistów pokoju — kobiet, młodzieży, inteligencji pracującej, rzemieślników, chłopów i robotników. Konferencje te wytyczyły zadania stojące przed komitetami obrońców pokoju w przeddniu Plebiscytu, wskazały na konieczność pogłębienia pracy politycznej w terenie, pozyskania tysięcy nowych aktywistów pokoju, objęcie sicią aktywnych komitetów wszystkich zakładów pracy, gmin i gromad wiejskich.

W przeddniu Plebiscytu w gromadach, zakładach pracy i miastach naszego województwa powstały setki nowych Komitetów Obrońców Pokoju i tysiące obywateli przystąpiło do aktywnej pracy uświadamiającej o celach i zadaniach Plebiscytu. Coraz liczniej do nowopowstałych komitetów wchodzi księża — patriotów. W powiecie kołobrzesckim aktywnymi członkami KOP są — ks. Kłoskowski z Krosina oraz ks.

Nojman z Kołobrzegu. W powiecie tym do przygotowań do Plebiscytu Pokoju masowo włączyło się nauczycielstwo wiejskie, które zobowiązało się przeprowadzić w gromadach akcję uświadamiającą. W Słupsku swój udział w przeprowadzeniu Plebiscytu zgłosił m. in. motocykliści klubu motorowego, którzy w dniu Plebiscytu przywieżą z gromad meldunki o jego przebiegu. Jednocześnie w związku z przygotowaniem do Plebiscytu odbywają się zebrania komitetów wszystkich szczebli, na których aktywiści pokoju ustalają zadania polityczno-organizacyjne w akcji plebiscytowej. Na zebraniach tych wyłania się również aktywny KOP — agitatorzy pokoju, którzy wezmą bezpośredni udział w zorganizowaniu Plebiscytu. Zebrania takie odbyły się już m. in. w 20 komitetach blokowych w Koszalinie. Wzięło w nich udział do tychczas ponad 1,5 tysiąca ludzi.

**GŁOS sportowy**

Ruzicka wygrywa IV etap

**Polacy nadrobili 2 min i 35 sek**  
**a Czechosłowacy nadal prowadzą**

**Hadasik uległ kontuzji**

**GOTTWALDOWO PAP.** IV etap wyścigu Praga — Warszawa, Brno — Gottwaldowdługości 135 km. zakończył się zwycięstwem Ruzicki (CSR) w czasie 4:03:26 a w klasyfikacji drużynowej zwycięstwem Bułgarii. Drużyna polska i NRD zajęły na tym etapie 2 — 3 miejsce.

Do trzeciego etapu wystartowało 66-ciu zawodników. Tempo początkowo jest słabe. Zawodnicy jadą ostrożnie i na wzajem pilnują się. Po 20 minutach jazdy trasa staje się bardziej urozmaiconą, są bowiem na niej liczne wzniesienia i zjazdy. W tym terenie Olsen (Dania) inicjuje ucieczkę, która jednak zostaje zlikwidowana. Jadący grupą zawodnicy zwiększają tempo, które docho dzi teraz do 39-clu km/godz. od czołówki odpadają zawodnicy Triestu, Włoch i Finlandii. Po godzinie jazdy zaczyna padać deszcz. W jakimś czasie po tym Pietraszewski łapie gumę, szybko jednak usuwa

defekt i po pewnym czasie dochodzi czołówkę. Na ulicach Prostejowa przejeżdżających zawodników witają tłumy publiczności i liczne transparenty. Równie entuzjastyczne powitanie zgottowano uczestnikom wyścigu Praga — Warszawa w Olomuńcu. Decydująca o zwycięstwie walka rozegrała się na śliskich od deszczu ulicach Gottwaldo wa. Ofiarą mokrej jezdni pada Hadasik, który przewraca się na zakręcie na 500 m. przed metą, urywa pedały i doznaje kontuzji, jednak kończy wyścig, zajmując 26 miejsce. Na stadion w Gottwaldowie wjeżdżają jednocześnie Vesely i Ruzicka. Na finiszu Ruzicka jest szybszy i jako pierwszy przejeżdża metę. 7 zawodników czołówki sklasyfikowano w jednakowym czasie 4:04:26. Przejechali oni metę w następującej kolejności: Vesely (CSR), Feril (Włochy), Iwanow (Bułgaria), Fenst (NRD), Jorgensen (Dania), Ostergaard (Dania), Olsen (Dania), Dimow (Bułgaria), Wrzesiński (Polska). Następnie metę przejeżdża 14-tu zawodników również sklasyfikowanych w jednakowym czasie 4:04:33.

Wśród nich na 16 miejscu jest Kapiak na 21 — Wójcik. Hadasik zajął 26 miejsce w czasie 4:05:24 a Kłabiński i Pietraszewski 44 — 45 w czasie 4:14:29. Klasyfikacja indywidualna po czterech etapach: 1) Olsen (Dania) — 20:29:32, 2) Feril (Włochy) — 20:31:21, 3) Kladała (Węgry) — 20:31:26, 4) Sore (Węgry) — 20:31:28, 5) Meister (NRD) — 20:31:49, 6) Hadasik (Polska) — 20:32:16. Dalsze miejsca Polaków: 12) Wójcik — 20:40:33, 32) Kłabiński — 20:59:24, 40) Wrzesiński — 21:12:29, 44) Kapiak — 21:22:15, 7) Pietraszewski — 21:33:35.

Klasyfikacja drużynowa po czterech etapach: 1) CSR — 61:40:51, Węgry — 61:48:12, Bułgaria — 61:49:44, NRD — 61:52:59, Włochy — 61:57:00, Polska — 61:58:54, Rumunia — 62:03:59, FSGT — 62:12:40, Dania — 32:20:58, Polonia Francuska — 62:54:35, Triest — 63:40:54, Finlandia — 63:43:39. Klasyfikacja drużynowa na czwartym etapie: 1) Bułgaria — 12:13:25, 2-3) Polska, NRD — 12:13:32, 4) Rumunia — 12:13:55, 5) CSR — 12:16:07, 6-7) FSGT — Węgry — 12:16:21, 8) Włochy — 12:16:32, 9) Dania — 12:18:43, 10) Polonia Francuska — 12:28:29, 11) Finlandia — 12:36:37, 12) Triest — 12:46:58.

**Jutro Biegi Narodowe na szczeblu wojewódzkim**  
W dniu 6-go bm. o godz. 11-ej odbędzie się w Koszalinie Wojewódzki Bieg Narodowy. Start i meta znajdować się będzie na stadionie miejskim. W biegu udział wezmą wszyscy zawodnicy ze wszystkich powiatów naszego województwa. Zawody ponizdzone zostały wreczeniem nieruszonych sztaka SPO na terenie woj. koszalińskiego oraz dyplomem zastąpionym dyplazem z województwa.

**„Spólnia“ Koszalin — „Spólnia“ Złotów**  
W niedzielę na stadionie miejskim w Koszalinie odbędzie się spotkanie piłki nożnej o mistrzostwo klasy wojewódzkiej okręgu koszalińskiego pomiędzy „Spólnia“ Koszalin i „Spólnia“ Złotów. Po ostatniej porażce z „Gwardia“ Koszalińska, „totowianin“ nie wahał się zjechać ponownie swą z dupacie. Dlatego należało oczekiwać ciekawego i stojącego na dobrym poziomie spotkania.

**Krytyka pomogła usunąć niedociągnięcia**

Po ukazaniu się notatki prasowej o złej pracy personelu filii GS w Runowie, nastąpiły zmiany na lepsze. W sklepie przeprowadzono generalne prace porządkowe, odnawiano ściany oraz wyrucono wszelkie zbędne śmieci.

**H. KAŻMIERCZAK**  
Runowo

**Nasi KORESPONDENCI piszą:**

„Sportowa Brygada traktorowa naszego PGR — pisze **W. Wolujewicz**. Korespondent **PGR w BOZNIĘWICACH** — zakończyła siewy kłosowych i motylkowych na 10 dni przed terminem, wykonała 70 ha orki średniej, zlikwidowała 30 ha odlogów“.

dzono przodowników pracy i racjonalizatorów“.  
„Wszystkim przodownikom pracy miasta **ZŁOTOWA** — pisze korespondent **F. Rumiński** — wręczono nagrody na uroczystej akademii. Dnia 1 Maja całe społeczeństwo Złotowa wyruszyło na pochód. W godzinach wieczornych odbywały się koncerty, igrzyska sportowe, występy artystyczne oraz zabawy ludowe“.

„Nigdy jeszcze tak uroczysto nie obchodziliśmy 1 Maja w **DARŁOWIE** — pisze korespondent **J. Gajdujski**. — Obchodziliśmy to święto pod znakiem walki o pokój. Całe miasto było udekorowane czerwonymi i białymi flagami. W manifestacjach brali udział prawie wszyscy mieszkańcy. Był to dla nas naprawdę radosny, świąteczny dzień“.

Dzień 1 Maja, międzynarodowe święto robotnicze był obchodzony w tym roku szczególnie radośnie i uroczysto we wsiach i miastach naszego województwa.

„W gminie **KIELCZYGLÓWY**, pow. miasteczkiego — pisze korespondent **W. Szypryt** — we wszystkich gromadach i zakładach pracy odbyły się akademie, na których nagro-

**Wybory do władz okręgowych ZZPH**

W dniu 6 bm. o godzinie 10-ej w sali szkoły podstawowej nr 1 odbędzie się konferencja wyborcza do Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Handlowych.

**Szczepienie przeciw ospie**

Począwszy od dnia 10 bm. do 10 czerwca br. w Miejskim Ośrodku Zdrowia, przy ul. Rolizymierskiego, odbywać się będzie szczepienie przeciwko ospie w godz. od 13-ej do 13-cj.

**MIEDZYNARODOWY WYŚCIG POKOJU PRAGA-WARSZAWA**

**6 ETAP**  
179 km 6-V-1951

Map showing the route: Katowice - Zabrze - Bytom - Chorzów - Głiwice - Rybnik - Zory - Pyszczyna - Skoczów - Bielsko - Cieszyń - M. Ostrawa - Katowice.

**U NAS JUŻ ŚWITA** **A. CZAKOWSKI**

**ALEKSANDER CZAKOWSKI** str. 243

— Właśnie — zaśmiał się Rusanow — okazuje się, że ja też otrzymałem od was radę: „Rozważyć sprawę z politycznego punktu widzenia“. Słuszna rada. Przy tym weźcie pod uwagę, że z czysto gospodarczego punktu widzenia problem połowów zimowych nie ma wielkiego znaczenia. Jego ciężar gatunkowy w rocznym planie połowu ryb jest na razie znikomy. Ale gdy popatrzyście na tę sprawę pod politycznym kątem widzenia, zrozumiecie od razu jej ścisły związek z innymi zagadnieniami, od których rozwiązania zależy rozkwit naszej wyspy. Zastanówcie się nad tym wszystkim i powtórzcie naszą rozmowę towarzyszywi Nyrkowowi. Przy okazji powiedzcie mi, jakiego jesteście zdania o waszym portu? — Nyrkow — to bardzo porządny człowiek i prawdziwy komunist — odpowiedział z przekonaniem Doronin, ściskając podaną mu dłoń.

Ledwie Doronin zamknął za sobą drzwi, zadzwonił telefon. Rusanow zmarszczył się: liczył, że będzie mógł zająć się przygotowaniami do referatu. Sekretarza komitetu obwodowego zawiadamiano, że samolot lecący z Japonii do Moskwy prosi, by mu pozwolono wylądować w Srednie - Sachalińsku. Nie może lecieć dalej do Chabarowska ze względu na niepogodę.

Rusanow położył słuchawkę i zatarł ręce z zadowolenia. W spisie pasażerów samolotu zauważył nazwisko Woroncowa. Z Piotrem Pawłowiczem Woroncowa, znanym dziennikarzem moskiewskim, Rusanow poznał się jeszcze przed wojną. Woroncow dwukrotnie przyjeżdżał do Chabarowska i na Północny Sachalin z odczytami o sytuacji międzynarodowej. Ostatni raz spotkali się jesienią roku 1945 na korytarzu Rady Ministrów. Woroncow opowiedział, że redakcja wysyła go do Japonii w charakterze specjalnego korespondenta.

„Ciekawe — pomyślał Rusanow — czy pamięta, że tutaj pracuje? Zmuszę go, żeby wygłosił odczyt dla aktywu partyjnego. Nie puszcza samolotu. Meteorologia — to ciemna sprawa“.

Wezwał samochód i pojechał na lotnisko. Woroncow zmęczony siedział w fotelu. Rusanow przechadzał się po gabinecie — od biurka do drzwi i z powrotem.

str. 244 **U NAS JUŻ ŚWITA**

Zatrzymał się przed Woroncowa i oparłszy się o poręcz fotelu zapytał:

— Więc jesteś zmęczony, Piotrze Pawłowiczu? Naprawa cwałeś się?

— Nie praca mnie zmęczyła — odpowiedział powoli Woroncow. — Powietrze jest tam dla radzieckich płuc nieodpowiednie... Przedwczoraj na przykład — ożywił się i wyprostowawszy się z lekką ciagnął — przyszedł do naszego przedstawicielstwa przy Radzie Sojuszniczej pewien kapitan radziecki. Płynął on po Morzu Japońskim i nagle nie wiadomo skąd zjawiają się samoloty amerykańskie. Krają nad parowcem, przechodzą na lot pościgowy, nawet nurkują. Wśród pasażerów powstaje oczywiście niepokój. I nie jest to bynajmniej pierwszy wypadek tego rodzaju.

— Wiem — odezwał się Rusanow. — Woroncow wzruszył ramionami: — Napisano do Moskwy. Tak, na zdrowy rozsądek — trudno zrozumieć, co to wszystko ma znaczyć. Jedno nie ulega wątpliwości: władze amerykańskie chcą ustanowić kontrolę nad nawigacją na Morzu Żółtym i Japońskim. Weź pod uwagę, że wszystko to odbywa się daleko poza granicami japońskich wód terytorialnych... Rusanow przechadzał się milcząc po gabinecie.

Niedawno — ciągnął Woroncow — dziennikarze nasi przybyli do Japonii. Na wyspę Hokkaido nie puszczono ich w ogóle. Cały tydzień zasypywałem Mac Arthura prośbami i w końcu odmówiono mi. Generalnie obawiał się widocznie, żeby się jakaś tajemnica nie wykryła.

— Byli przecież tacy ludzie — powiedział w zamyśleniu Rusanow — którzy uważali, że Ameryce zależało na likwidacji agresji japońskiej nie mniej niż nam.

— Bujda — ostrym tonem powiedział Woroncow — Ameryce zależało na likwidacji Japonii jako konkurenta na rynku światowym. Agresja japońska przeciwko nam odpowiadała w zupełności Kongresowi, a zwłaszcza Wall Streetowi. Jestem przekonany, że Mac Arthur przyglądał się z żalem, jak niszczyliśmy dywizje japońskie. Na to, żeśmy zniszczyli japońską potęgę wojenną, Ameryka patrzyła jak na zło konieczne. Teraz chce ona przywrócić dawną sytuację i odbudować taką Japonię, która by zagrażała nam, a ulegała im. (c.d.n.)